



# GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, 20 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 108 (1036)

## Oszustwa wyborcze de Gasperiego

### Machinacje chrześcijańskiej demokracji przy urnach

RZYM PAP. Pierwszy dzień wyborów do parlamentu włoskiego miał przebieg spokojny w całym kraju i nie zauważono w żadnym wypadku zakłócenia porządku publicznego. Przeważająca większość wyborców głosowała już w niedzielę, tak że w poniedziałek napływ do urn wyborczych był nieznaczny. Głosowanie zakończono 19 bm. o godz. 14-tej.

Jak wykazują dotychczasowe obliczenia, frekwencja w północnych Włoszech była znacznie większa niż w południowej części kraju. W wielu wypadkach do wczesnych godzin porannych poniedziałku stawilo się w lokalach wyborczych ponad 90 proc. głosujących. Największy udział wyborców notowano w Rzymie, gdzie w wyborach samorządowych głosowało tylko 68 proc.

Minister spraw wewnętrznych Scelba wygłosił przemówienie radiowe, w którym naruszając przepisy konstytucyjne — groził wyborcom odebraniem świadectwa moralności w razie niezłożenia głosu. Wspomniane świadectwo jest niezbędne dla otrzymania paszportu i innych dokumentów.

Komitet wykonawczy frontu demokratyczno-ludowego ogłosił odezwę do swoich członków, w której podkreśla z uznaniem dyscyplinowaną postawę okazaną przez szerokie masy społeczeństwa w pierwszym dniu wyborów. Odezwą wyraża równocześnie ubolewanie z powodu niezliczonej ilości oszustw wyborczych, po pełnionych przez chrześcijańską demokrację i organizacje religijne, działające w porozumieniu z tą partią. Jak stwierdzono, w wielu obwodach wyborczych wręczano głosującym kartki z zaznaczonym godłem chrześcijańskiej demokracji. W wypadku jeśli głosujący nie zauważył, że głosował na inną listę, kartkę unieważniano, ponieważ posiadała ona dwa odrebne znaki. W jednym tylko obwodzie rzymskim wpłynęło około 300 tego rodzaju kartek.

Falszerstw takich chrześcijańska demokracja dokonała nie tylko z zamiarem unieważnienia głosów przeciwników politycznych, lecz również celem spowodowania zamknięcia komisji wyborczych i sprowokowania w ten sposób incydentów. Fakty takie zanotowano nie tylko w Rzymie, lecz i w Mediolanie, Neapolu, Toronto, Anconie itd.

Minister Scelba był zmuszony opublikować komunikat, w którym oficjalnie przyznał, że stwierdzono podobne fałszerstwa.

Stwierdzono szereg oszustw wyborczych, poświadczonych przez członków organizacji kościelnych na korzyść chrześcijańskiej demokracji. Jak informują, na skutek ujawnienia tych faktów, aresztowano 20 przedstawicieli stanu duchownego. W miejscowości Gonzaga w prowincji Mantua zatrzymano kilka zakonnic za próbę dwukrotnego głosowania. W Dergano aresztowano również zakonnicę za próbę głosowania nie pod swoim nazwiskiem.

W miejscowości Reggio Emilia aresztowano księdza don Sforacchego, który posiadał dwa zaświadczenia wyborcze na różne nazwiska.

Z całych Włoch nadchodzą wiadomości, z których wynika, że partia chrześcijańskiej demokracji sprowadzała — przy pomocy kleru i zakonnic — nawet konających i chorych na choroby zakaźne do lokalii wyborczych. W kilku wypadkach „eksperymenty” takie zakończyły się tragicznie. W Turynie przyprowadzono ciężko chorego niejakiego Gassino, który zmarł w kabinie wyborczej. Podobny wypadek zanotowano w Parmie, gdzie w czasie głosowania zmarła na paraliż starszka przyprowadzona ze szpitala przez zakonnicę.

W Rzymie zgłoszono szereg protestów, ponieważ do lokalii wyborczych przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji sprowadzali osoby chore na choroby zakaźne. Fakty te wywarły wielkie wrażenie na społeczeństwie włoskim. Panuje naogół przekonanie, że nadużycia w obecnych wyborach ze strony chrześcijańskiej demokracji przekraczają znacznie te nadużycia, jakie notowano we wszystkich uprzednich wyborach na terenie Włoch.

RZYM PAP. — Późnym wieczorem 19 bm. brak było jeszcze jakichkolwiek oficjalnych i pełniejszych danych o wynikach wyborów we Włoszech. Na temat ten krążyły w Rzymie rozmaite pogłoski, które jednakowoż nie zostały potwierdzone.

## Biskupi-patrioci demaskują zbrodnicze oblicze imperialistycznych Niemiec

KALISZ PAP. — Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowy z kilku kapłanami, b. w. i. z. Dachau, przybyłymi obecnie na uroczystości w Kaliszu.

Ks. dr. prof. Stefan Biskupski, b. kapelan Wojsk Polskich, odznaczony krzyżem oficerskim „Polonia Restituta” mówi: „Trafiłem do niewoli niemieckiej we wrześniu 1939 roku, kiedy byłem kapłanem - ochotnikiem w wojsku polskim. Po ucieczce z niewoli w listopadzie tegoż roku, podczas łapanki zostałem uwięziony i zesłany do Dachau. Znam więc dobrze warunki, w których przebywali tam nasi polscy księża. Wyszło stamtąd na wolność na ogólną liczbę 1.680 księży jedynie tylko

700, reszta zginęła śmiercią gwałtowną z rąk niemieckich morderców (277 w komorach gazowych), bądź na skutek wycieńczenia ciężką pracą, z głodu i chorób.

W Dachau byli również księża innych narodowości: Francuzi, Czesi, Niemcy, Holendrzy. Kapłanom polskim działo się jednak najgorzej i obchodzono się z nimi najokrutniej. Zostali oni zrównani w ostatecznej gradacji — stosowanej w obozie — z jeńcami rosyjskimi. Obie kategorie katowano najgwałtowniej i pozbawiono je nawet szczupłej dodatkowej porcji żywności za pracę. Księża polskich traktowano jak króliki doświadczalne, eksperymentując na nich przy doświadczeniach ze szcze-

pieniem flegmony, malarii itp. Księża naszych biło i zabijano za wszystko, za znak krzyża, za poruszenie ustami przy cichej modlitwie. W obozie w Dachau zginął m. in. ks. biskup diecezji wrocławskiej — Kozak, z diecezji tej zginęło w ogóle 243 księży na 400.

Ocaleniśmy z obozu w Dachau wprost cudem, zagrożeni na mocy rozkazu Himmlera śmiercią z rąk SS-manów. Uratowało nas wcześniejsze niż przewidziano zajęcie obozu. Słubowaliśmy wtedy dokonać pielgrzymki dziękczynnej do Kalisza, co obecnie realizujemy. Chciałbym podkreślić jeszcze bardzo wrogą postawę całej okolicznej ludności niemieckiej w stosunku do więźniów — księży katolickich. A przecież Dachau znajduje się w katolickiej prowincji Niemiec. Znając dobrze Niemców, jestem zdania, iż całe społeczeństwo niemieckie było winne temu, co działo się w obozach. Pewien jestem, iż granica Polski na Odrze i Nysie przyczyniła się do zagwarantowania bezpieczeństwa naszego państwa przed nową agresją niemiecką. Za przyłączeniem Ziemi Odzyskanych do Polski przemawia nie tylko czynnik natury historycznej, lecz również względy bezpieczeństwa naszego państwa.

Ks. biskup sufragana diecezji chełmińskiej — Franciszek Czaplinski, były więzień w Dachau, mówi:

„Duchowieństwo katolickie w diecezji chełmińskiej ucierpiałoby podczas lat okupacji może najwięcej spośród duchowieństwa innych diecezji polskich. Zginęło w diecezji tej przeszło 300 księży, wymordowanych lub zmarłych śmiercią głodową. W diecezji chełmińskiej kapłanów polskich mordowali głównie członkowie Selbstschutzu za wiedzą i aprobatą Forstera, tego samego Forstera, który dziś przed Trybunałem polskim wyplera się swej przestępczej działalności. Wiedział on dobrze o zbrodniach swoich podwładnych przeciw duchowieństwu polskiemu na Pomorzu. Nasza diecezja była terenem niemieckiej ekspansji jeszcze przed wojną.

UWAZAM OBECNIE, ZE STANOWISKO NASZE W STOSUNKU DO NIEMCÓW WINNO BYĆ OKREŚLONE I TWARDE. NIEMCY PODNOSZĄ GŁOWĘ, W MIARĘ JAK Z BIEGIEM CZASU ŚWIAT ZAPOMINA O ICH STRASZLIWYCH ZBRODNIACH”.

## Drobni rolnicy węgierscy przyłączają się do frontu narodowego

BUDAPESZT PAP. W niedzielę zakończył się doroczny zjazd węgierskiej partii drobnych rolników. W końcowej fazie obrad uchwalono jednomyślnie wniosek, zawierający m. in. następujące punkty:

1) udział w reorganizacji frontu narodowego po połączeniu się partii socjalistycznej i komunistycznej, przewidzianym na połowę czerwca br.

2) zatwierdzenie dotychczasowej akcji nacjonalizacji przedsiębiorstw oraz zjednoczenia organizacyjnej młodzieży węgierskiej.

Przewodniczącym partii wybrano ponownie ministra rolnictwa — Dobiego, wiceprzewodniczącym — prezydenta Budapesztu Bogara, zaś generalnym sekretarzem — b. ministra spraw zagranicznych — Gyongyosi'ego.

## Wojska Markosa atakują Kalavrita wzięta szturmem. Sukcesy na Peloponezie

RZYM PAP. Rozgłoszenia Wolnej Grecji nadała wczoraj komunikat kwatery głównej greckiej armii demokratycznej o operacjach w rejonie Kalavrita. Komunikat stwierdza, że 11 kwietnia oddziały armii gen. Markosa zaatakowały bazę wojsk ateńskich Kalavrita, bronioną przez znaczne siły nieprzyjacielskie.

po wielogodzinnej walce powstańcy zajęli Kalavrita, biorąc 200 jeńców oraz znaczną zdobycz. Wojska ateńskie poniosły poważne straty w zabitych i rannych.

Rozgłoszenia nadała również komunikat agencji Elefteri Ellada o ofensywie jednostek armii demokratycznej na miasto Didimotihon. Na odcinku Hizalskaleti oddziały gen. Markosa wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycji.

RZYM PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że wielka bitwa pod Calavryta na Peloponezie zakończyła się decydującym zwycięstwem greckiej armii demokratycznej. Zlikwidowano prawie wszystkie zaangażowane tam siły nieprzyjacielskie. Pierwsze niepełne jeszcze informacje mówią o 98 zabitych w tym jednym podpułkowniku i 7 innych oficerach armii ateńskiej, jak również o 150 rannych w tym 10 oficerach oraz 160 jeńcach w tym 7 oficerach.

Wojska Markosa opanowały dużą ilość materiału wojennego. Wśród łupu znajdują się 4 ciężkie działa, 5 moździerzy, 22 karabiny ma-

szynowe, 200 tysięcy naboju itd. Ponadto żołnierze Markosa wyzwolili 10 demokratów, których faszyści mieli właśnie zamordować.

Dowództwo naczelne armii demokratycznej przesłało gratulację oficerom i żołnierzom walczącym na Peloponezie.

Co się tyczy ofensywy faszystowskiej, na odcinku Drama (Macedonia) — to wojska demokratyczne — po stawieniu skutecznego oporu w pierwszych dniach ofensywy przeszły już do przeciwnatarcia na całym froncie. Nieprzyjacieli poniosł poważne straty i w niektórych punktach frontu rzucił się do ucieczki.

## Nicaragua przeciw Costarice

WASZYNGTON PAP. Według otrzymanych tu wiadomości, wojska Nikaragui zajęły kilka punktów strategicznych w Costarice w pobliżu granicy Nikaragui, celem „ochrony Nikaragui przed inwazją ze strony sił Costariki”. Minister wojny Nikaragui — generał Somoza twierdzi, że rząd Costariki, który już od przeszło

miesiąca zwalcza siły powstańcze, sam prosił wojska Nikaragui o zajęcie wspomnianych punktów. Nie wiadomo narazie ile wojsk Nikaragui bierze udział w tych operacjach i jak głęboko wojska te wkroczyły na terytorium Costariki.

## Zdraycy Czechosłowacji stanęli przed sądem

BRATYSŁAWA PAP. Oskarżyciel publiczny — dr Bedana zażądał kary śmierci dla najbliższego współpracownika Ursiny'ego — Obucha oraz takiej samej kary dla Culena, który przekazywał materiały, stanowiące tajemnicę państwową do znajdującego się obecnie na terytorium Watykanu b. ambasadora Słowacji — Sidora. Dla oskarżonego Ursiny'ego prokurator domagał się kary 5 do 10 lat więzienia.



Dwa żołnierze amerykańscy pod Drana, którzy wpadły bez walki w ręce wojsk Markosa.

## Plan roczny w ciągu 11 miesięcy

Przedmówcze zobowiązanie załogi P. Z. P. W. Nr 1

Na zebraniu aktywno obu partii w PZPW Nr 1 im. Waryńskiego zebrani, po wysłuchaniu referatów tow. tow.: PŁUCIŃSKIEGO (PPR) i MAŁKOWSKIEGO (PWS) i po

ożywionej dyskusji uchwalili dla uczczenia Święta 1-majowego zobowiązać się DO WYKONANIA PLANU ZAKŁADÓW NA ROK 1948 W CIĄGU 11 MIESIĘCY tj. DO DNIA 1 GRUDNIA BR.



# Anglosasi bronią niemieckich koncernów

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“ w Berlinie)

Nie jest dla nikogo tajemnicą, również i w Niemczech, że wielki przemysł niemiecki odegrał poważną, jeżeli nie decydującą rolę w przygotowaniu drugiej wojny światowej i w wyposażeniu Hitlera w broń, a partii hitlerowskiej w pieniądze. Wydawało się stąd naturalne i dla każdego zrozumiałe, że po militarnym rozbiću potęgi niemieckiej, sojusznicy zabiorą się skolei do zadania najpilniejszego (zresztą wytyczonego w układzie poczdamskim), a mianowicie do likwidacji niemieckich monopolii i koncernów.

## WODEWIL CZY „DEKARTELIZACJA“

Nadzieje na to trwały, niestety, tylko przez krótki czas; wprawdzie po stronie radzieckiej zabrano się odrazu z dużą energią do wytipienia zbrodniarzy niemieckiego przemysłu wojennego, demontując ich zakłady, lub oddając je, nie bez własnej kontroli, w ręce ludu, ale po stronie okupowanej przez mocarstwa zachodnie proces tzw. „dekartelizacji“ upodobnił się wkrótce do procedury denazyfikacyjnej, stając się okupacyjnym wodewilem, w którym rolę główne objęli natychmiast potencjalni niemieccy fabrycy zbrojeniowych w niedalekiej przeszłości.

Choć bardzo wiele pisano w prasie zachodnio-niemieckiej i w oficjalnych enuncjacjach dygnitarzy okupacji zachodnich o potrzebie przeprowadzenia dekartelizacji, o konieczności rozbić koncernów, o słuszności metod prowadzących do likwidacji niemieckiego potencjału zbrojeniowego, ale słowa tym więcej różniły się od czynów, im bardziej autorzy wszystkich szumnie brzmiących zapowiedzi oddalali się od treści układu poczdamskiego.

Znane już są i nie wymagające powtórzenia historie o odrzucaniu ad infinitum rozwiązaniem kartelu masowej śmierci — IG-Farbenindustrie, zbędne są również wszelkie dalsze komentarze do wyroku unfewinniającego Kruppa, co — jak wiadomo — wywołało gwałtowny sprzeciw nawet ze strony prokuratury amerykańskiej w Norymberdze, natomiast mnożą się już nowe fakty, świadczące o tym, że koncerny niemieckie w ich dawnej postaci i z dawnymi właścicielami znajdują wciąż jeszcze gorliwych obrońców w niemieckim społeczeństwie i w prasie stref zachodnich.

## SEKWESTR WŁASNOŚCI HITLEROWSKICH HANDLARZY BRONIĄ, ALE TYLKO W STREFIE RADZIECKIEJ

Przed niedawnym czasem władze radzieckie zarządziły na terenie swojego sektora w Berlinie sekwestr pozostałych jeszcze zakładów i posiadłości, które stanowiły własność niemieckich handlarzy wojną. Sekwestr ten przeprowadzony był na zakończenie całej bardzo rozległej akcji, dzięki której wielki przemysł, wielki kapitał i wielkie majątki — trzy rozsadniki hitlerowskiej zarazy, zostały rzeczywiście i to w najszybszym tego słowa znaczeniu zdekratyzowane, gdyż oddano je w ręce samych pracowników. Sekwestr, o którym mowa, wywołał istną orgię wściekłości na lamach prasy kontrolowanej przez anglosasów, która zarzucała władzom radzie-

ckim „rujnowanie zdrowych i zdolnych do życia niemieckich przedsiębiorstw“.

Warto zobaczyć, jakież to były te „zdrowe przedsiębiorstwa“, które uległy radzieckiemu sekwestrowi i czyją stanowiły one własność?

Na czele listy znalazło się przedsiębiorstwo pod firmą „Fundamentum“ zapisane jako spółka akcyjna. Okazało się, że stanowiło ono własność państwa pruskiego i było założone przez Hermanna Goeringa. Państwo pruskie, jak wiadomo, prawnie nie istnieje więcej, Hermann Goering nie istnieje fizycznie, natomiast słuszne zatem było zlikwidowanie fikcji prawnej i zsekwestrowanie pruskiego przedsiębiorstwa.

Na drugim miejscu znalazł się majątek, stanowiący własność Zygmunta von Trescow. Majątek znajdował się w obrębie wielkiego Berlina, miał 1600 mórg powierzchni. Właściciel majątku von Trescow był mężem wielce zasłużonym dla partii hitlerowskiej; jak się okazało finansował on czarną Reichswehrę i SA, zaś w 1930 roku zarząd majątku ufundował pomnik „bohatera“ i oprawy hitlerowskiego Leo Schlagetera. W czasach późniejszych park majątku używany był przez SA, jako strzelnica.

Trzecią pozycję na tej interesującej liście stanowią zakłady odzieżowe Gustaw Linke. Herr Linke wstąpił się w czasie wojny tym, że potrafił doskonale prowadzić interes, gdyż korzystał z bezpłatnej pracy żydowskich i zagranicznych niewolników, których maltretował, jak tylko mógł. Poza tym dobrze był widziany w Gestapo, gdzie denuncjował „niepewnych politycznie“ pracowników.

Pozycja następną to „Union-Club“. Prezesem tej instytucji był Franz von Pape, przebiegły lis dyplomacji hitlerowskiej. Do członków „Union-Clubu“ zaliczał się Joachim von Ribbentrop, hrabia Schwerin von Krosigk, generałowie Brauchitsch i Guderian, a wreszcie i znany (i obecnie) przemysłowiec niemiecki Pferdengens.

Pozycja piąta na liście zakładów zsekwestrowanych, których naliczyliśmy razem 36, to zakłady mechaniczne Schubkegel. Właściciel firmy był kierownikiem specjalnego wydziału w hitlerowskim ministerstwie uzbrojenia. Obecnie sam stoi pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości, gdyż wydał jednego ze swoich inżynierów w ręce Gestapo.

Tych kilka tylko pozycji starczy, aby wyrobić sobie jasny obraz o nastrojach panują-

cych w tej części społeczeństwa niemieckiego i tej części prasy niemieckiej, która oddała się bez reszty w służbę „planu Marshalla“.

Obrona niemieckich reakcjonistów i obrona niemieckiego kapitału — to chęć utrzymania za wszelką cenę tych samych sił, które raz już utorowały drogę Hitlerowi do próby podboju Europy, a dziś chciałaby uczynić to samo, tylko że pod inne dyktando.

Sekwestr przeprowadzony przez władze radzieckie mógł z konieczności ograniczyć się tylko do części Berlina. Niestety, w trzech innych jego sektorach pozostało niejedno jeszcze prywatne przedsiębiorstwo, które ma swój poważny udział w historii hitlerowskich zdobyczy na terenie okupowanych krajów Europy.

Dzieło dekartelizacji i rozbrojenia przemysłowego Niemiec musi być doprowadzone do końca we wszystkich sektorach Berlina i we wszystkich strefach Niemiec. Jakże tragiczne groteskowe wobec tego musi wydawać się zamiar wyasygnowania 1,9 miliarda dolarów z „funduszu pomocy Europie“ na odbudowę tych samych koncernów w Niemczech Zachodnich, które ją zrujnowały!

Leopold Marschak.  
Berlin w kwietniu 1948.

# Forster — zbrodniarz i germanizator nie przypuszczał, że stanie przed Sądem polskim

Na wstępie posiedzenia przedpołudniowego Trybunał udzielił głosu oskarżonemu, który złożył kilka oświadczeń w związku z zeznaniami mi świadków.

Forster usiłował podważyć wiarygodność ich zeznań, wyrażając przypuszczenie, że mogli oni nie znać języka niemieckiego natyle, aby dokładnie zapamiętać treść jego przemówień. To oświadczenie oskarżonego stało w sprzeczności z jego zeznaniami złożonymi w pierwszym dniu procesu, kiedy niedwuznacznie przyznał, że jego mowy i artykuły nie dają się niczym usprawiedliwić.

Odnosnie jego wizyt w miastach powiatowych, oskarżony próbuje się tłumaczyć, że owym dygnitarzem objeżdżającym powiaty nie musiał być w każdym wypadku on, ponieważ świadkowie mogli pomylić jego osobę z innymi czołowymi hitlerowcami.

## Wilk w owczej skórze

Co do polityki narodowościowej na Pomorzu, Forster stara się część winy rzucić na t. zw. „referat narodowościowy“, znajdujący się w Monachium(?) przy centralnym kierownictwie NSDAP.

Następnie w obszernych wywodach oskarżony usiłuje podważyć nawet prawdomówność hitlerowskiego pisarza Lebsacka, który w swej książce o Forsterze był, zdaniem oskarżonego, nie zawsze ścisłym. Co do kontaktów z volksdeutkami, zamieszkującymi tereny polskie przed wojną, Forster chce przekonać Trybunał, że tylko w jednym wypadku miał z nimi styczność. Swoją znajomość stosunków polskich miał rzekomo czerpać jedynie z książek.

Następnie oskarżony przyznaje, że jego artykuł, zamieszczony w „Danziger Vorposten“ traktował o likwidowaniu t. zw. „elementów

niebezpiecznych dla Rzeszy“. Artykuł ten był wynikiem wiadomości jakie wówczas otrzymał — powiedział oskarżony. — Nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że możemy przegrać wojnę i dlatego można było wszystko jawnie wypowiadać. Partia zaś miała rozkaz wypływać na ludność w duchu niemieckim.

## Pseudonauka niemiecka

O ile chodzi o aresztowania i morderstwa oskarżony obciąża SS i policję, starając się wybielić działalność podległych mu czynników administracyjnych.

W dalszym ciągu rozprawy Trybunał przyjął do wysłuchania opinii biegłego prof. Ta deusza Bilikiewicza.

Biegły stwierdził na wstępie, że akcja germanizacyjna na terenie Pomorza zgodna była z tezą pseudonauki niemieckiej, głoszącej, że ludność zamieszkująca te tereny miała być rzekomo pochodzenia germańskiego.

Jedną z metod germanizacji było usiłowanie zatarcia charakteru polskości tych ziem. Dążono do tego poprzez zakazy używania mowy polskiej, palenie książek, wykorzenianie polskich zwyczajów, zmianę nazwisk, itd. Ludzi, którzy nie poddawali się naciskowi germanizacyjnemu i bojkotowali takie zarządzenia, po prostu mordowano.

Morderstwa wykonywane były planowo. Dla ułatwienia sobie akcji wyniszczania „elementów niebezpiecznych dla państwa niemieckiego“ hitlerowcy podzielili ludność na cztery grupy. Do grupy pierwszej zaliczeni zostali volksdeutsche, którzy przystąpili do narodowości niemieckiej ochotniczo. Ci, cieszyli się przywilejami przysługującymi rdzennym Niemcom. Drugą grupę t. zw. warstwą przejściową stanowili Polacy, którzy z punktu widzenia hitlerowców mogli być kandydatami

na niemiecką listę narodową, a jednocześnie byli wybitnymi fachowcami. Do trzeciej grupy zaliczono Polaków, którym zezwolono na pobyt chwilowy, gdyż byli silną robotniczą. Ci ludzie później mieli być wysiedleni.

Słynna grupa czwarta — to ludzie skazani na śmierć. Była to inteligencja polska oraz czynniki niewygodne ze względu na swe przekonania polityczne. Do tej grupy zaliczono Żydów już z samego tytułu ich przynależności rasowej.

Skoro akcja dobrowolnego werbunku nie dala pożądanego rezultatu, hitlerowcy zaczęli stosować terror. W roku 1941 gausleiter Forster oraz jego podwładni indywidualnie zwracając się do pewnych osób, obliczając im z jednej strony olbrzymie korzyści, a z drugiej strony groząc w razie odmowy ostrymi karami. W tym samym czasie wydają się rozkazy mordowania opornych Polaków niejako dla przykładu. Jednak do czasu słynnego wystąpienia Forstera w roku 1942, przynyma charakter indywidualny. Dopiero Forster w orędziu swym zapowiedział bezwzględne postępowanie z czynnikami opornymi, stosując po raz pierwszy masowy szantaż.

Reasumując tę część opinii, prof. Bilikiewicz stwierdza, że o ile na innych terenach okupowanych jednostka, chcąc zgłosić przynależność do narodu niemieckiego, musiała złożyć się na wysiłek o tyle w okręgu Forstera potrzeba było wysiłku jednostki, aby oprzeć się germanizacji.

**Trybuna wolności**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



— Jestem po prostu zdumiony! — rzekł niedbale, — zdumienie jest tak wielkie, że nie znajduję słów, aby móc wam służyć odpowiedzią. Może postaram się odpowiedzieć na wasze pytanie w nieco inny sposób!...

Mówiąc to, Launitz podniósł się z miejsca i szybko podszedł do fortepianu, który stał niedaleko biurka. Sledzący z napięciem każdy jego ruch Heinz ze zdziwieniem zobaczył, jak komendant siadł przy fortepianie, podniósł wieko i zaczął grać jakiś brawurowy marsz.

Chcecie zamaskować swój strach i zdezorientowanie? Ze śmiechem zawołał Heinz. — Posłuchajcie mnie dalej, panie von Launitz. Od pewnego czasu jestem poinformowany, że na terenie Naftogradu grasuje niejaki bolszewicki wysłannik Jakowlew. Wczoraj ustaliłem niezbicie, że jeden z ludzi Jakowlewa, znajduje się na terenie Naftogradu. Ma niemieckie dokumenty i usiłuje odegrać rolę niemieckiego oficera. Czemu przestaliście grać, von Launitz? Grajcie nadal! Bardzo ładna melodia!

Za oknem rozległ się przeciągły dźwięk klaksonu samochodowego. Heinz nie zwrócił na to żadnej uwagi. Z całym natężeniem wpatrywał się w swego przeciwnika, zamierzając zadać ostateczny cios.

— Słuchajcie mnie uważnie! Launitz! — dobitnie podkreślał każdą niemal sylabę? — Człowiek, przysłany przez partyzantów, według posiadanych przeze mnie rysopisu jest wysokiego wzrostu, oczy posiada rzare, włosy jasne... Czy jest sens dalej zaprzeczać tym namacalnym dowodom? Przecież wy jesteście świątym człowiekiem, towarzyszu komunisto! — z naciskiem zaakcentował ostatnie słowa Heinz.

Czekał z niecierpliwością na odpowiedź swojej ofiary. Był pewny w stu procentach zwycięstwa. A, jednak i tym razem szef gestapo mocno się przeliczył w swoich przewidywaniach. Launitz zachowywał niewzruszony spokój, niedbale bawiąc się paplonością. Zmrużył na sekundę oczy i rzekł z niezmaconym spokojem,

— Macie naprawdę niepospolitą wyobra-

źnię, Heinz! Czemu nie piszecie sensacyjnych powieści z życia szpiegów? Moglibyście zarobić na tym miliony. Jestem tego pewny! Bo proszę sobie tylko wyobrazić: nieuchwytny agent radzieckiego wywiadu w mundurze niemieckiego oficera, genialny naczelnik gestapo, prześlągający i pozostawiający daleko w tyle osławionego Sherlocka Holmesa... Ukarane zło i triumfująca cnota, upiękuszona w rezultacie krzyżem żelaznym, dumnie polyskującym na szlachetnej piersi... Słowo daję, mogą wam pozazdrościć pisarze! Pierwszorzędny materiał propagandowy. Radzę wam wykorzystywać ten wasz pomysł, zarobicie na nim, o ile nie żelazny krzyż, to w każdym razie niezłą sumkę!!

Napięte nerwy Heinz'a nie wytrzymały tych kpin.

— Przestańcie gadać głupstwa! — wrzasnął z oburzeniem, — nie jesteście pajacem na jarmarku!...

Chciał mówić dalej, ale nagle usłyszał znajomy groźny okrzyk, zwierzchnika.

— Milczcie! Na baczność! Jak ośmielacie się rozmawiać ze mną w podobnym tonie?! — twardym głosem rozkazywał Launitz. Znał dobrze psychologię Niemców. Wiedział z własnego doświadczenia, iż ten okrzyk poskutkuje.

Istotnie, Heinz pośpiesznie wyprostował się i przyjął służbową postawę. Jego wybaluszone oczy patrzyły w tym momencie prawie bezmyślnie.

A Launitz tymczasem już zdążył uzyskać połączenie telefoniczne z Rummlem.

— Będzie ściśle wykonane wszystko, co pan rozkazuje, panie obersturmbahnführerze! —

zakończył rozmowę Launitz i odłożył słuchawkę. Spojrzył na stojącego nieruchomo Heinza i rzekł spokojnym naporoz tonem, — Szef poradził, abym wyrzucił was przez okno, lecz ja się wstrzymałem narazie od wykonania tej niezbędnej dla was operacji. A teraz — uważam naszą rozmowę za skończoną. Zmieniajcie stąd natychmiast! Zrozumiano?

Dopiero teraz Heinz uprzytomnił sobie, iż i tym razem Launitz wysłizgnął się z jego rąk. — Tak jest, panie komendant, — odpowiedział cicho i stuknąwszy obcasami skierował się do drzwi.

Zamierzał już opuścić gabinet, gdy nagle usłyszał głos Launitza. Komendant zbliżył się do niego i zapytał spokojnie, zaglądając mu w oczy.

— Czy macie przy sobie pieczętkę gestapo, Heinz?

Wzrok naczelnika gestapo padł na nogę Launitza.

Ze zdumieniem Heinz skonstatował, że Launitz już nie kulał. Nie miał nawet w ręku laski, z pomocą której ostatnio się poruszał. I to właśnie ucieszyło, a zarazem niezwykłe podnieciło Heinza. Zamiast odpowiedzi, wyciągnął błyskawicznym ruchem rewolwer z futerału i zawołał z dziką radością,

— Nareszcie cię złapałem!...

— Macie rację, przegrałem tym razem! — zmieształ się mocno Launitz, — zupełnie zapomniałem o tej przeklętej nodze. Wygrałście, Heinz! W nagrodę opowiem wam o wszystkim.

— Mów! — surowo rozkazał Heinz, nie wypuszczając z ręki rewolweru i ciągle trzymając Launitza na muszce. Ruchem ręki kazał mu usiąść i usiadł sam przy biurku.



Do najbardziej istotnych znamion epoki, jaką przeżywamy, należy to, że poza obozem demokracji i postępu nie ma dziś innego obrońcy szlachetnych, czystych i bezinteresownych uczuć jednostki czy ludzkiej zbiorowości. Zgnilizna i deprawacja moralna stała się dziś synonimem reakcji, staje się udziałem tych wszystkich, którzy służą za narzędzie polityki reakcyjnej.

Dotyczy to nie tylko Polski, ale i innych krajów. Odnosi się to również do takiej dziedzinie uczuć i idei — wydawać się to może paradoksalne — jak wierzenia religijne. Faktem jednak jest, że Obóz Demokracji polskiej dał już niezliczone dowody, że szanuje bez zastrzeżeń wolność sumienia, a tym samym i uczucia religijne milionów wierzących Polaków. Państwo nasze wykazuje się stąd troską i o to, ażeby czyste i bezinteresowne wierzenia tak poważnej części Narodu Polskiego w niczym nie doznawały uszczerbku.

Co więcej, stoimy na stanowisku, że nie ma i nie może być sprzeczności między dążeniami i celami, jakie nam przyświecają — między ideami pokoju i wolności narodów, demokracji ludowej i sprawiedliwości społecznej — a dążeniami wierzących i praktykujących chrześcijan. Uznajemy, że nie ma i nie może być sprzeczności między obowiązkami patrioty-demokraty i postawą Polaka-katolika. Zarówno w tragicznej przeszłości niedawnej, jak i w rzeczywistości dnia dzisiejszego, znajdujemy niezbitą i niezliczoną dowody że takie przeświadczenie jest słuszne.

Powyższe rozważania nasunęły się nam na marginesie wiadomości z Kalisza. Bo taki właśnie jest sens i wymowa podniosłej uroczystości wręczenia zasłużonym księżom katolickim, więzionym w latach okupacji w hitlerowskiej katowni Dachau — wysokich odznaczeń państwowych. Przemawiający w imieniu rządu wojewoda Brzeziński stwierdził, że wysokie odznaczenie duchowieństwa katolickiego jest wyrazem uznania najwyższych władz państwowych dla księży-patriotów za ofiarną pracę na rzecz państwa i narodu w okresie okupacji i za pozytywną pracę po wyzwoleniu ojczyzny, za umacnianie zdobytych Polski odrodzonej i utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Miażdżącym oskarżeniem pod adresem fałszywemu niemieckiemu, wspieranemu — jak to widzimy — w świetle opublikowanych ostatnio dokumentów — przez wszystkie sily reakcyjne świata, było wystąpienie nagrodzonego ks. biskupa Korszyńskiego. Biskup stwierdził, że zbrodnie oprawców hitlerowskich są i zostaną hańbą dwudziestego wieku. Ks. biskup przypomniał cierpienia więzionych przez hitlerzyzm księży katolickich i martyrologię całego narodu. Wyrażając wdzięczność za wysokie odznaczenia, ks. biskup Korszyński oświadczył: „Dziś nie wystarczy dziękować, dziś trzeba z doświadczeń tamtych dni mieć wskazania na przyszłość”.

Uwaga głęboko słuszna. Naród polski, broniący jego interesów obóz demokratyczny czyni istotnie wszystko, ażeby nie zaniedbać doświadczeń tamtych dni. I wiemy wszyscy, że stało się to dziś pilnym zadaniem w obliczu faktu, że reakcyjne sily świata znów popierają rewizjonizm niemiecki, dążąc do odrodzenia sil agresora — i otaczają czułą opieką wczorajszych hitlerowskich oprawców.

I oto jednocześnie ze sprawozdaniem o uroczystościach kaliskich w prasie ukazała

## ZAWODNE RACHUBY

się wiadomość o tajnym układzie politycznym między Waszyngtonem i Watykanem. W układzie tym USA zobowiązuje się za pośrednictwem Departamentu Stanu udzielić poparcia klerowi katolickiemu na całym świecie w zamian za usługi oddane przez Watykan w kampanii propagandowej przeciwko demokracjom ludowym. Układ i potwierdzające go wiadomości z Rzymu świadczą o tym przedewszystkiem, że Watykan złączył swe wysiłki z imperialistami amerykańskimi i razem z nimi podsyca niemieckie sily odwetu.

Wiadomości z Rzymu i glosy reakcyjnej prasy niemieckiej mówią o tym, że papież Pius XII w swym oficjalnym orędziu do biskupów niemieckich biada nad losem „12 milionów Niemców” (dosłownie!) wysiedlonych „ze wschodnich terytoriów niemieckich” — i chciałby „cofnąć to, co się stało”. Pius XII chce nie tylko zmienić zachodnie granice Polski, lecz żąda również „przebaczenia i puszczczenia w niepamięć niemieckich przestępstw wojennych” oraz pomocy na rzecz Niemiec „w odbudowie ich ojczyzny”.

Tak wyraźnego zaakceptowania jednostronnej „litości” papieskiej dla sprawców

niezliczonych zbrodni niemieckich, a nie dla ich ofiar i tak jawnego poparcia dla planów imperializmu amerykańskiego dotychczas jeszcze nie było. Faktem jest poza tym, że proniemieckie wystąpienie Piusa XII zbiegło się z pobylem w Watykanie specjalnego wysłannika Departamentu Stanu USA — Myrona Taylora i naradami ze specjalnie również na ten czas przybyłymi tutaj biskupami niemieckimi — z tymi, co wczoraj stanowili wierną opokę hitleryzmu. Najwyższa hierarchia kościoła pozostała wierna swej tradycji sprzymierzania się z najbardziej reakcyjnymi silami w Europie i poza nią.

Czy taką swą polityką i działalnością Watykan nie obraża uczuć religijnych milionów prostych ludzi, wierzących katolików?

Odpowiedź nie budzi tutaj wątpliwości.

W zakończeniu chcemy stwierdzić, że mylą się i srodze zawiadają politycy reakcyjni, — i ci w mundurach i ci w sukienkach duchownych, jeśli w rachubach swych utożsamiają wierzenia i uczucia praktykujących katolików-Polaków z uległością wobec reakcyjnej polityki watykańskiej, wrogię najżywciej interesom Państwa Polskiego.

## Zamknięcie Tygodnia Ziem Odzyskanych

Onegdaj w parku Helenów odbyło się uroczyste zamknięcie III Tygodnia Ziem Odzyskanych. Pogoda dopisała i dzięki temu w parku zgromadziły się tłumy mieszkańców Łodzi.

Uroczystości zagał przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, tow. Andrzejak.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przybyły z Warszawy wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego, ob. Barcikowski. Dokonał on bilansu osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych przez okres ubiegłych trzech lat i wysunął wnioski na przyszłość. — Dzięki ogromnemu wysiłkowi Narodu Polskiego usunięte zostały z Ziem Odzyskanych, ślady niemieckiej zniszczenia. Niema już dzisiaj Ziem Odzyskanych — powiedział wicemarszałek — jest jedna ziemia polska, której granice operują się na Odrze i Nysie. Ziemia Zachodnie żyją dziś pełnią życia polskiego, są odbudowane na podstawach pokojowych wbrew zakusom imperialistów anglosaskich.

W uroczystościach wzięły również udział ze spoly orkiestry tramwajarzy łódzkich i Międz. Obywatelskiej.

## Odnaczenia państwowe dla księży patriotów

### B. w eźniowie obozów hitlerowskich księży katolicy na uroczystościach w Kaliszu

W dniach 17 i 18 bm. Kalisz gościł w swych murach księży, byłych więźniów Dachau i innych obozów, którzy odbyli pielgrzymkę do obrazu Sw. Józefa, wypełniając ślub złożony w latach prześladowań hitlerowskich.

Przed trzema laty, — kiedy u schyłku wojny, Niemcy uchodząc, likwidowali jeden po drugim obozy wyniszczenia, liczną grupę księży katolickich: Polaków, Czechosłowaków i Francuzów, więzioną w słynnym Dachau złożyła ślub, iż pozostali przy życiu odbędą pielgrzymkę do Kolegiaty w Kaliszu, gdzie znajduje się czczony od wieków obraz świętego Józefa.

Wśród przybyłych na uroczystość księży znaleźli się przedstawiciele episkopatu polskiego z ordynariuszem diecezji wrocławskiej — księdzem biskupem Radońskim, księdzem biskupem sufraganiem wrocławskim Korszyńskim, księdzem biskupem sufraganiem poznańskim Jedwabskim i księdzem biskupem sufraganiem chełmińskim Czaprzyńskim na czele, przybyli też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Obecny był również goszczący w Polsce członek Rady Polonii Amerykańskiej i dyrektor Ligi Katolickiej w Ameryce — ksiądz Piwowar.

Przybyłych w pielgrzymce powitał przed kościołem Nazaretanek prezydent Kalisza — Bonusiak.

Prezydentowi — odpowiadał jeden z inicjatorów ślubowania więźniów w Dachau — ksiądz biskup sufragan wrocławski — Korszyński, mówiąc o wspomnieniach związanych z Kaliszem, które podtrzymywały więźniów na duchu w czasie koszmarnych dni w Dachau.

Po wkroczeniu procesji do wnętrza Kolegiaty, wygłosił dłuższe kazanie ksiądz proboszcz Karcz, który powiedział m. in.: „Wczoraj zdeptani i rzućni na pośmie-

wisko obcych, jęczący pod knutem bezbożnej tyranii — jesteście dziś ludźmi — wolnymi.”

W niedzielę, dnia 18 bm. uroczystości rozpoczęły się dekoracją duchowieństwa wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznawanymi uchwałą Rady Państwa. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta Bolesława Bieruta, wojewoda poznański — Brzeziński, w domu Kolegiaty Kaliskiej.

Udekorowani zostali: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. bisk. sufr. wrocławski — Franciszek Korszyński, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. dr prof. Stefan Biskupski, ks. dr Zygmunt Holdrewicz, ks. dr Stanisław Krynicki, ks. dr Wacław Stanisławski. Pośmiertnie tym samym Krzyżem — ś. p. ks. Ludwik Bujacz i ś. p. ks. Wincenty Treliszewski. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali ks. ks.: Stefan Bantyk, Piotr Jaroszek i Stanisław Udzarek.

Wojewoda Brzeziński przemawiając do odznaczonych duchowieństwa stwierdził, że dekoracja duchowieństwa katolickiego wysokimi odznaczeniami państwowymi jest wyrazem uznania najwyższych władz Państwa za ofiarną pracę na rzecz Państwa i Narodu w okresie okupacji i za pozytywną pracę po wyzwoleniu Ojczyzny, za umacnianie zdobytych Polski Odrodzonej i utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych.

W odpowiedzi ks. biskup sufragan Korszyński w imieniu swoim i odznaczonych, drgającym ze wzruszenia głosem, prosił o podziękowanie Panu Prezydentowi RP. „Przyjmuj-

jemy te odznaczenia jako odznaczenia całego cierpiącego w czasie okupacji za sprawę Polski — duchowieństwa. Ojczyzna daje nam wyraz swego uznania, a my nadal będziemy kochać ją, służyć Jej ile sił starczy i dla Jej szczęścia i pomyślności pracować”.

Przed wzniesionym przed Kolegiatą ołtarzem uroczystą Mszę św. celebrował następnie ks. biskup ordynariusz Radomski. Przed ołtarzem obok wojewody Brzezińskiego i przedstawicieli władz, zasiędl księży, zakonnicy i zakonnice w liczbie ponad 500 z oznakami b. więźniów politycznych. Podczas nabożeństwa ks. biskup Korszyński wygłosił wzruszające kazanie, w którym przypomniał tragiczne dni okupacji, spędzone przez księży nie tylko polskich, ale również czechosłowackich, francuskich i innych narodowości w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Bicie, głodowanie i najcięższe roboty karne, szybko przerzedzały szeregi księży. „Okropności te są i zostaną hańbą dwudziestego wieku — stwierdza kaznodzieja. — Z wolnego obywatela kraju zrobiono niewolnika, nienawistną ziały serca i dusze naszych oprawców”.

Cudem nazywa kaznodzieja wyzwolenie na 3 godziny przed egzekucją trzydziestu tysięcy więźniów Dachau przez patrol wojskowy. Biskup przypomniał również martyrologię całego Narodu. „Dzisiaj nie wystarczy dziękować — oświadcza kaznodzieja — dziś trzeba z doświadczeń tamtych dni mieć wskazania na przyszłość”.

Po nabożeństwie przeszła przez miasto uroczysta procesja wśród śpiewów religijnych i przy biciu dzwonów wszystkich kościołów kaliskich.

## GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Zagrzechotały pepesze, karabiny maszynowe i huknęły granaty. Kilkunastu szwabów padło na miejscu. Reszta zaczęła uciekać. Jedni pozostawiali wozy, inni podcinali konie. Rozpoczęliśmy pościg poprzez żyta, za którymi rozpościerała się dolina. Spłoszone konie rwały jak huragan. Chłopcy przystawali i z ramion swych towarzyszy sieli serie z karabinów maszynowych za uciekającymi. W czasie pościgu padł rozkaz: „rozwinąć tyraliere”. Dopadliśmy do wsi. Na drodze leżały zabite konie, na horyzoncie ginęło już z oczu ścierwo hitlerowskie. W żytach zostali ranni i zabici. Dałem rozkaz powrotu. Po deszliśmy do wsi, którą przed chwila minęliśmy w pościgu. Ludność słysząc strzelanie, pochowała się do swych od lat przygotowanych nor, lecz na głos polskiej mowy chłopcy wyszli ze swych kryjówek i powitali nas jak synów. Pojawili się setki wiader wody, zaczęto wynosić mleko w garnkach. Stare matule całowały nas

jak swe dzieci. Byliśmy diabelnie zmordowani, a jednak w pościgu przebyliśmy nowe trzy kilometry.

Wracamy do lasu, zbierając po drodze trofea w postaci bogato naładowanych wozów. Było to pierwsze starcie Pierwszej Brygady z wrogiem we wsi Wołów. Zdobyt woz naładowany bronią i amunicją, kilka wozów samego obuwia, mundurów i koszul. Największe zainteresowanie wzbudziło zdobyte działko. Radość panowała ogromna. Nie ponieśliśmy żadnych strat. Wrogów natomiast padło sporo na miejscu zasadzki oraz na drodze naszego pościgu.

Posiadaliśmy teraz kilka par dobrych koni, oraz wozy — które na jutro będą potrzebne.

Buty wyrzucono na kupę, by można było przepatrzyć, co tam dobrego się znajduje. Kto miał złe obuwie zgłaszał się do swego dowódcy i prosił o zamianę. Zdobytą bronią uzbroiliśmy około 60-ciu ludzi.

Kilka skrzyń granatów rozdanych zostało do batalionów, oraz do pozostałych jednostek.

Dowódcy i żołnierze otrzymali pochwałę za dzielną postawę w walce, w której brygada jako całość zdała egzamin na 5-kę. Stare wygi partyzanckie pomrukowali pod nosem, że takiej gratki jeszcze nie mieli. Gonić w biały dzień 3 km. — tzn., że z hitlerowcami koniec już bliski. Konie i wozy zostały wysłane w las. Oddział sztabowy wyruszył, by przygotować m. p. dla jednostki. Koordynaty na otrzymanie broni były już przygotowane. Radiotelegrafista stukał w guziczek w celu nawiązania łączności. Za chwilę uśmiechnął się z zadowoleniem i mruknął pod nosem: „jest”.

W radiogramie prosimy, by dali nam odpowiedź, czy broń otrzymamy jeszcze dzisiaj, bo do odbioru jesteśmy przygotowani. Podaliśmy czas — godz. 18-ta, w której będziemy oczekiwali na odpowiedź.

Z każdego batalionu wydelegowano pluton, który wyrusza na polanę w celu przygotowania chrustu do rozpalenia ogniska.

O godz. 18-ej Saszka znów kładzie słuchawki i wali w swój magiczny guziczek. Za chwilę pisze. Radiogram był krótki: „dziś o godz. 24-ej przybędą samoloty na wyznaczone koordynaty. Należy rozpaść 8 ognisk w formie litery „T”. Samolot po rozpoznaniu was da rakiety koloru zielonego. Serdecznie was pozdrawiamy. Przybędzie do was człowiek z radiostacją. Frytycki”.

Zapotrzebowanie nasze na broń było

dość duże. Na automaty, broń maszynową, przeciwpancerną — P.T.R.-y, a szczególnie na trotyl — materiały wybuchowe.

Wyruszyliśmy z „Jankiem”, „Mariannem” i „Władkiem” biorąc z sobą kilkunastu żołnierzy w kierunku polany, by obejrzeć ją póki jest jeszcze widno i wyznaczyć obstawę do odbioru spadochronów.

Kompania gospodarcza przygotowała kolację dla jednostki. Na wozach zabranych Niemcom było sporo stoniny i konserw, tak że należało się spodziewać dobrego posiłku, a jeść chciało się każdemu diabelnie.

Idąc w czwórce w stronę polany rozmawialiśmy głośno o olbrzymich zadaniach jakie stoją jeszcze przed nami. Po otrzymaniu broni, która napewno dziś „z nieba” nam spadnie, możliwości rozszerzenia walki w terenie będą kolosalne.

Najważniejsza sprawa, która nas gnębiła i która nie była dla nas dostatecznie jasna to sprawa N. S. Z. Po zatrzymaniu „Zeba”, który został oddany przez Niemców, należało się liczyć z tym, że bandy N. S. Z. współpracujące z okupantem przybyły na teren kielecki z zadaniem mordowania żołnierzy Armii Ludowej.

Jeśliby ktoś zapytał, dlaczego sprawę tę stawiam jako jedno z najpoważniejszych zagadnień to odpowiedziałbym, że wróg N. S. Z-owski był dla nas bardziej niebezpiecznym, niż hitlerowscy okupanci.





# PRÓMNIK

Jan Marcin Szancer

## DAWID Z WYCIĘZKA

Ulica przecięta była wzdłuż zasiekami z drutów kolczastych, po jednej stronie brzydkie, odrapane domy czynszowe, po drugiej spłowiałe, przysypane białym wapiennym pyłem ruiny. — Ludzie przemykali się ulicą szybko unikając wzroku wartowników łączących ospale po gruzach. Z mroku bramy można było tylko obserwować „tamta stronę” — getto.

Obok samotnego sterczącego jak obelisk komina, pojawia się cień, za nim drugi, trzeci. Pełzają, osuwając się zwinie głowami w dół po usypisku. Wartownik odwrócił się od wiatru — zapala papierosa. Cienie zrywają się, w kilku skokach są już przy drutach, przeciskają się przez nie i przelażą, zostawiając strzepy ubrań na kolcach. Kiedy wartownik podnosi karabin do strzału, cienie już dawno zniknęły, wchłonęły je mury domów.

W parę godzin później odbywa się wędrówka powrotna. — Tym razem sprawa jest gorsza, bo cienie wracają objuczone tobołkami, wloką worki i zawiniątka z chlebem. Nie wolno za żadną cenę porzucić zdobyczy, lepiej już ugrzęznąć w drutach niż wracać z niczym. Tam w Getcie czekają głodni. Z umarłej dzielnicy wypatrują, śledzą każdy etap wyprawy, każdy ruch i poślizgnięcie niespokojne oczy.

Odbywa się to codzień rano i wieczór, ile razy wychodzę czy wracam do beznadziejnie smutnego domu, wrogiego i zimnego. Z biegiem czasu zaczynam poznawać cienie, jeden z nich to smukły, zadzierzasty chłopak z kędzierzawą czupryną. — Nie wiem jak się nazywa ale daję mu w myślach imię Dawid. —

Dawid świetnie rzuca kamieniami owiniętymi w papierki. Po polskiej stronie odbierają tę powietrzną pocztę umorusani chłopcy, bawiący się niby od niechcenia pod murami domów. Jest także sygnalizacja dźwiękowa, przeraźliwy gwizd, znak, na który dzieci zrywają się do biegu. Wszystko odbywa się tak sprawnie, jakby to była jakaś gra, bynajmniej nie niebezpieczna. Chwilami może się wydać, że dzieci polubiły ryzyko. — Dawid po przeskoczeniu zasieków, szczyrzy zęby w zdrowym, zuchwałym śmiechu. Pewnego dnia mała dziewczynka zaplątała się w drutach, wartownik podbiegł do niej wrzeszcząc okropnie. Dawid, który już znikł w zasypanej piwnicy zawrócił, chwycił kamień i rzucił w Niemca. Kamień stuknął o żelazny hełm, wściekły wartownik wypuścił całą serię z „rozpylacza” w Dawida. — Chłopiec znikł jakby go kule zmioły. Tymczasem dziewczynka zdołała uciec. Następnego dnia na ruinach pojawia się Dawid, ma obwiązana rękę, przy nim dziewczynka, idą razem na nową wyprawę. Odtąd są już nierozłączni. Mam wrażenie, że zna ich już cała ulica, muszą mieć dobre kryjówki, bo zostają w mieście dłużej niż inne dzieci, czasem wracają dopiero po dwóch, trzech dniach.

Terkocą karabiny maszynowe, głucho stękają miotacze min, nad Gettem łuna. Zapach spalenizny snuje się po całym mieście, dławi. Czerwone odbłaski trzepocą się po ścianach. Wracam do domu biegnąc, wpadam w bramę jak w czarną studnię. Pod schodami przycupnięci chłopcy rozmawiają.

— Słuchaj Dawid! Lepiej żebyś już tam nie wracał, u nas mówią, że to już



## Hallo, hallo!

### Dzieci ze szkoły powszechnej w Woli Buczkowskiej

Pewnie się już niecierpliwicie, myślicie sobie, że obiecałem Wam przez „Promyk” książki, to tylko obietnica. A właśnie że nie: biblioteczkę Waszą posiadamy, zdażyła jeszcze przez ten czas poważnie wzrosnąć. Wkrótce ją dostaniecie. W tej chwili macie już 100 KSIĄZEK i BROSZUR, gdyż do tych dwudziestu kilku, które ofiarowała Wam drukarnia Spółdzielni Robotniczej „Prasa” redakcja „Głosu” dodała Wam jeszcze przeszło 70 książek.

Wśród książek tych jest około 30 o tre-

ści społecznej — dla Was może trochę za trudnych jeszcze, ale to chyba żadne nieszczeście — macie przecież starszych braci i siostry, członków ZWM, Wici, lub OMTUR, więc niechże i oni skorzystają z Waszej biblioteczki. Napiszcie nam DOKŁADNY ADRES WASZEJ SZKOŁY, którego najkrótsza tam droga a także, którego dnia i o której godzinie najlepiej byłoby do Was przyjechać, aby oddać tę biblioteczkę.

A więc do rychłego zobaczenia! Czekamy na odpowiedź. REDAKTOR.

koniec — Sarę też jakoś przechowamy.

— Aha, więc ona ma na imię Sara — myślę bezradnie.

— Nie! — odpowiada przeciągle Dawid, ja w każdym razie muszę wrócić, jestem mężczyzną...

— A ja potrafię rzucać granatami nie gorzej od niego — odzywa się Sara. — Chwila milczenia... potem skradające się ku bramie kroki... Przebiegli przez

druty prosto w ogień i śmierć. Chłopiec w bramie wytarł głośno nos rękawem. Nie widziałem, jak walczył Dawid, ale wiem, że strzelał celnie i wiem, że Sara dobrze rzucała granaty, że nie poddał się, ale przeskoczyli ten tajemniczy mur, który dzieli tę stronę życia od tamtej nieznannej, jednym skokiem. Wiem, że przeskoczyli śmierć z bronią w rękę jak przystoi zwycięzcom.

R. Kipling



— Wybacz mi, — rzekło słoniątko — ale nie mógłbyś mi powiedzieć, co on jada na obiad?

W tejże chwili pstry wąż skalny, pyton, z niezmierną szybkością odwinął się od skały i szpiczastym, bardzo szpiczastym ogonem dał słoniątku klapsa.

— To dziwne, — rzekło słoniątko — bo od ojca i od matki, i od wuja, i od ciotki, — nie mówiąc już o innych krewnych, hipopotamie i pawianie, dostawałem zawsze klapsy za moją nieposkromioną ciekawość, a zda-

je mi się, że i ty czynisz to samo.

Bardzo więc grzecznie powiedziało pstręmu wężowi skalnemu, pytonowi: „Bądź zdrow!” pomogło mu owinąć się na powrót dokoła skały, po czym ruszyło dalej. Wreszcie u samego końca wielkiej szarozielonej mętnej rzeki Limpopo napotkało coś, co podobne było do dużego kłosa drzewa.

A tymczasem był to krokodyl.

— Wybacz mi — ośmiało się słoniątko jak najgrzeczniej — ale czy nie zdarzyło ci się przypadkiem w bezładnych tych stronach spot-

kać krokodyla?

Wówczas krokodyl mrugnął okiem i do połowy wyciągnął z mułu ogon; a słoniątko bardzo uprzejmie cofnęło się na bok, bo wcale nie miało ochoty dostać nowego klapsa.

— Zbliż się do mnie maleństwo, — rzekł krokodyl — i powiedz, czemu pytasz o takie rzeczy?

Wybacz mi, — rzekło słoniątko jak najgrzeczniej — ale od ojca dostałem klapsa, od matki dostałem klapsa, nie mówiąc już o wielkim wuju strusiu, ani o wielkiej ciotce żyrafie, co tak mocno kopie twardymi kopytami, ani o grubym wuju hipopotamie, ani o włośchatym wuju pawianie, ani o pstry wężu pytonie, który najgorszego dał mi klapsa szpiczastym ogonem; i dlatego, jeśli ci to nie czyni zbyt wielkiej różnicy to przynajmniej nie dawaj mi klapsów.

— Zbliż się do mnie, maleństwo, — rzekł krokodyl — ponieważ ja właśnie jestem krokodylem.

I począł wylewać izy krokodyla, aby dowiedzieć, że mówi prawdę.

A słoniątko patrzyło, nie śmiejąc oddychać; wreszcie uklękło na brzegu i rzekło:

— Ty jesteś właśnie tą osobą, której poszukuję od wielu dni? Czy nie byłbyś tak dobry powiedzieć mi, co jadasz na obiad?

— Zbliż się do mnie, maleństwo, — rzekł krokodyl — a powiem ci to na ucho.

Wówczas słoniątko zbliżyło głowę do zębatej paszczy krokodyla, a ten w oka mgnieniu chwycił je za nos, który aż do tego tygodnia i do tego dnia, i tej godziny, i tej minuty nie był wcale większy od buta.

— Myślę, — zaszczał krokodyl przez zęby — myślę, że dziś rozpocznie obiad słoniątkiem.

Na te słowa słoniątko bardzo się oburzyło i rzekło przez nos:

— Daj pokój! Jesteś niegrzecznym zwierzęciem!

W tej chwili ukazał się pstry wąż skalny, pyton, który przyczółgawszy się nad sam brzeg rzeki krzyknął:

— Mój młody przyjacielu! Jeśli natychmiast, nie tracąc chwili czasu, nie zbierzesz wszystkich sił, aby wyrwać się, to powiadom ci, że twoja znajomość z tym skórzonym płaszczem w wielki desień (miał na myśli krokodyla) zawiedzie cię do tej chłodnej rzeki, zanim zdołasz pisać.

Słoniątko przysiadło na tylnych łapach i ze wszystkich sił poczęło się krokodylowi wyrwać, i wyrwać, przy czym nos coraz więcej mu się wydłużał. Krokodyl zaś skoczył do rzeki i uderzając ogonem, aż się woda zapienila, poczęło słoniątko ciągnąć, i ciągnąć, za każdym pociągnięciem nos słoniątka wydłużał się, i wydłużał, i sprawiał mu ból straszny.

D. c. n.



J. Dokowski

# Giordano Bruno (1548-1600)

w 400-ną rocznicę urodzin

W bieżącym roku obchodzimy czterechsetną rocznicę urodzin wielkiego myśliciela epoki Odrodzenia — Giordano Bruno.

Giordano Bruno filozof i poeta pochodził z Noli pod Neapolem. Za młodu wstąpił do zakonu Dominikanów, lecz wkrótce podejrzany o powątpiewanie w dogmaty religijne zmuszony został do ucieczki z zakonu. Ponadto zapoznawszy się z odkryciem Kopernika, uwierzył, że ziemia się obraca, przez co popadł w „herezję” i musiał ratować się przed represjami wszechmożnej inkwizycji.

Prowadził życie koczownika, blakając się po Europie. W roku 1580 był w Genewie jednak wkrótce poróżnił się z kalwinami, skutkiem czego udał się do Paryża i tam wygłaszał publiczne orelacje „O wielkiej sztuce”. Przeniósł się potem do Londynu, gdzie żył pod opieką posła francuskiego De Chateaufeuf. Tu też napisał najcenniejsze swe dzieła. W 1585 roku przez Paryż pojechał do Tuluzji, Marburga i Wittenberga. W miastach tych przez lat kilka publicznie głosił swoje wielkie prawdy naukowe. Opierając się o naukę Kopernika ten wielki człowiek dowodził, że w nieskończoności przestrzeni znajdują się światy większe i wspanialsze od naszego. Nie wiadomo co mogło go skłonić do powrotu do Włoch w roku 1592. Przez pewien czas mieszkał

w Padwie, lecz zwabiony przez hrabiego Mocenigo do Wenecji został wydany w ręce „Świętej inkwizycji”. Po siedmioletnim więzieniu, inkwizycja wydała na niego wyrok śmierci przez spalanie na stosie za herezję i zerwanie ślubów zakonnych. Kilkakrotnie namowy by Bruno odwołał swe nauki były daremne — Bruno był nieugięty. Wyroku tego musiał męczennik prawdziwej nauki wysłuchać na kłęczkach, po czym wstał i rzekł do swych katów: „Z większą trwożą wydalicie ten wyrok na mnie, niż ja go wysłuchałem.”

Z publicznej karni Giordano Bruno uczyniono „budujące” widowisko dla przybyłych licnie do Rzymu na rok jubileuszowy pielgrzymów z całej Europy.

O każdej tej piśmie Ingersoll „kapłani, wyznający doktrynę powszechnego wybaczenia win — kapłani, którzy gdy uderzono ich w jeden policzek nastawiali drugi — znosili z krwiożerczą radością wiazki chręstu do nóg tego nieporównanego człowieka”.

Tak zginął człowiek, który miał odwagę walczyć o prawdę! Pisma tego niezłomnego i wielkiego myśliciela, z których najznakomitsze są w języku włoskim zdradają umysł simy, odważny, wrażliwy, zdolny do głębokiego natchnienia. Jego *Coma delle cenere* (Uczta popielcowa) jest apologią systemu Kopernika. *Spaccio della bestia trionfante* (Paryż 1584) jest satyryczną alegorią o wadach epoki; w *cabala del cavallo Pegasco* (Paryż 1585) zachwala ironicznie „szczęście” nieuctwa. Poezje jego, wydane pod tytułem *Degli eroici furori* (Paryż 1583) sławią miłość prawdy. Wszystkie jego prace przenika uwielbienie przyrodę. Jest on filozofem głoszącym niezniszczalność materii „nie nie zmienia substancji rzeczy i niezniszczalna jest, ani się rodzi ani się niszczy, lecz wszystko z niej powstaje i do niej wraca”.

Imię Giordano Bruno pozostanie dla nas zawsze symbolem walki z ciemnotą i wstępcstwem.

I. Dokowski



OB. ZIALEWSKI — prosimy o dodatkowe wyjaśnienie, w jakim celu i od kogo chcecie otrzymać zaświadczenie o którym piszecie?

TOW. WALDEMAR WASIAK — W zasadzie zgadzamy się z Waszymi wywodami. List Wasz zaopatrzony w uwagi redakcji kierujemy do odpowiednich władz.

OB. JAN OLSZACKI — W zupełności podzielamy Wasze zdanie, zachowanie się gospodarza wobec Was jest oburzające. Sprawę tą należy skierować do Sądu.

OB. A. ROZEN — Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę niedbałego traktowania pacjentów w Ubezpieczalni Społecznej i na te tematy nadal pisać będziemy, jeśli nie zajdą zmiany na lepsze — w co bardzo chcielibyśmy wierzyć.

KOMITET DOMOWY PRZY UL. SKŁADOWEJ 32 — Rozumiemy, że sprawa rozbioru kołerek jest przykra dla lokatorów, nie mniej wiąże się ona ściśle z planami regulacyjnymi Zarządu Miejskiego, któremu budynek z komórkami staje na przeszkodzie w wyrównaniu ulicy. Zwróćcie się w tej sprawie do nadzoru Budowlanego — Legionów 8, pokój 250.

## Ku jedności organicznej

### Wspólne zebrania członków PPR i PPS

W Łodzi w dalszym ciągu odbywają się liczne wspólne zebrania członków PPR i PPS na których omawiane są zagadnienia zbliżającego się scalenia polskiego ruchu robotniczego.

TRAMWAJARZE DEKLARUJĄ POŁ MILIONA ŻŁ, NA BUDOWĘ WSPÓLNEGO DOMU.

Na odbytym w sobotę zebraniu aktywów pracowników tramwajów łódzkich przemawiał pierwszy sekretarz Koła PPR tow. Łoga Sowiński i przewodniczący WK, PPS tow. Duniak. Po ożywionej dyskusji, w której brało udział 9 mówców, tramwajarze zadeklarowali sumę

500.000 złotych na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

AKTYW GÓRNEJ PRAWEJ I CZERWONEJ PRZECIW PRAWICOWCOM

Na zebraniu aktywów działnicy Górnej Prawej PPR i „Czerwonej” PPS obecnych było powyżej 350 działaczy obu partii. Po referatach tow. redaktora Pokorskiego (PPS) i prezydenta miasta tow. Stawińskiego (PPR) rozwinęła się interesująca dyskusja, w której mówcy rozważali sposoby walki z prawicowcami, szko-

dzącymi realizacją Jedności organicznej. Doraźna zbiórka na budowę Wspólnego Domu dała 6.900 zł.

AKTYWIŚCI RUDY PABJANICKIEJ ZA JEDNOŚCIĄ

Na naradzie aktywów PPR i PPS w Rudzie Pabjanickiej referaty wygłosili Cichoński (PPR) i sekretarz wojewódzki PPS tow. Wincenty Stawiński. Po dyskusji w której wzięło udział 7 osób, zebrani jednogłośnie uchwaliли rezolucję, witaającą fakt postawienia na porządku dziennym ruchu robotniczego w Polsce sprawy Jedności organicznej.

700 działaczy Górnej i Chojen za jedną partię robotniczą

Zebranie aktywów działnicy „Górnej” PPR i działnic „Górnej”, Chojny—Południe i Chojny—Północ PPS obecnych było około 700 aktywistów obu partii. Po wysłuchaniu referatów tow. Kubiaka (PPR) i Kowalskiego (PPS) i po dyskusji, w której brało udział 4 towarzysze z PPR i 4 z PPS, zebrani przeprowadzili doraźną zbiórkę na budowę domu na siedzibę władz centralnych Zjednoczonej Partii. Zebrano sumę 6.000 zł.

AKTYWIŚCI BAŁUT, JULIANOWA I RADOGOSZCZA OBRADUJĄ

W niedzielę odbyło się wspólne zebranie aktywów obu partii, działnicy Bałuty, Julianów i Radogoszcz. Zebrani w liczbie 180 osób wysłuchali referatów tow. tow. Berskiego (PPR) i Bugajskiego (PPS), poczyniły w ożywionej dyskusji omawiali zagadnienia związane z przyspieszeniem Jedności organicznej ruchu robotniczego.

W wyniku doraźnej zbiórki na budowę Domu Zjednoczonej Partii zebrano 5.054 zł.

250.000 NA BUDOWĘ WSPÓLNEGO DOMU

Odbyło się również wspólne zebranie aktywów PPR i PPS w PZPB nr 6, na którym referaty wygłosili tow. Karbownik (PPS) i tow. mjr Strzelczyk (PPR). Po dyskusji, w której wzięło udział 9 osób, zebrani uchwaliли rezolucję witaającą uchwały Komitetów Centralnych i zadeklarowali 250.000 złotych na budowę wspólnego domu.

Pozatym odbyły się wspólne zebrania w firmach „Cewka”, „Frajdenberg”, „Bistram” w PZPB Nr 5 (zmiana II) i w szeregu innych zakładów pracy.

### Przemysł włniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się w PZPW Nr 1: Irena Karbowska (150 proc.) i Alfreda Ciszewska (147,2 proc.).

W PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty uzyskali: Franciszek Pilarski (157,6 proc.), Wacław Ry-marczyk (153,8 proc.) i Franciszka Kawałek (152,9 proc.).

W PZPW Nr 35 Bolesław Szymański i Zdzisław Szymański uzyskali po 160 proc. Stanisław Kmiń osiągnął 159,8 proc.

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Jan Pawlak (160 proc.), Wacław Ebel (159,9 proc.), Józef Maliszewski (159,6 proc.) i Stefan Matuszewski (159,3 proc.).

W PZPW Nr 38 Ewa Krysiak i Stanisław Rosiak osiągnęli po 147,3 proc.

W PZPW Nr 39 odznaczył się Ignacy Szwan-ke (150 proc.).

## Umowa wykonana

### otrzymał śmy już 380 tys. ton zboża radzieckiego

Jak wynika z meldunków otrzymanych z punktów przedaukowych w Przemysłu i Jagodzinie, ogółem nadeszło do Polski na podstawie dwóch umów handlowych 20.046 wagonów zboża radzieckiego wagi 380.780 ton. W ten sposób wykonana została całkowicie pierwsza umowa polsko-radziecka

przewidująca dostawę 300.000 ton, natomiast na pocze dodatkowej umowy na dostawę 200.000 ton otrzymaliśmy już 80.780 ton.

Pozostałe 119.220 ton, które mają nadejść do żniw, oraz istniejące zasoby krajowe niewątpliwie pozwolą nam przetrwać bez większych trudności do nowych zbiorów.

## Mierzymy siły na zamiary

### Zjednoczenie precyzyjnego i optycznego przemysłu szkoli fachowców

W tych dniach odbył się w Łodzi Zjazd dyrektorów, kierowników warsztatów i instruktorów szkół podległych Zjednoczeniu Precyzyjnego i Optycznego Przemysłu. W Zjeździe wzięli udział delegaci z Łodzi, Warszawy, Wrocławia, Torunia i Nowego Tomyśla, którzy uczestniczyli w lekcjach pokazowych warsztatów szkoleniowych zarówno przy ośrodku, jak i przy fabrykach. W szeregu wygłoszonych referatów zobrazowano całokształt pracy wychowawczej nauki zawodu, podsumowując jednocześnie dotychczasowe osiągnięcia.

Dyrektor Ośrodka Łódzkiego, mgr. Marian Mikuta szeroko i z zapalem mówi o swojej placówce. Podległe Zjednoczeniu Szkoły Ośrodka Szkoleniowego Przemysłu Metalowego obejmują zasięgiem swym 11 fabryk, jak: Łódzka Fabryka Maszyn, Firma Weigt, Meble gięte i inne. Ogółem szkół ośrodek łódzki przeszło 300 osób, poza tym w zajęciach świetlicowych bierze udział także 35 uczniów gimnazjum Fabryki Zegarów.

Szkoły przemysłowe i gimnazjum są na poziomie szkół średnich prócz tego jest czynna wstępna i pierwsza licealna. Szkoły przemysłowe i gimnazjum mają w szybkim tempie dostarczyć wykwalifikowanych robotników z tytułem czeladnika. Liceum szkolące wykwalifikowanych techników daje bezpośrednio wstęp na wyższe uczelnie politechniczne.

Uczniowie rekrutują się w 80 proc. ze sfer robotniczych, 15 proc. — to dzieci drobnych rolników, pozostali — inteligencja pracująca.

Punktem ciężkości szkolenia są warsztaty szkolne, wydzielone przy ul. Łąkowej 22 i warsztaty przyfabryczne. Lekcje i wykłady odbywają się w lokalu gimnazjum Z. Półkowskiej w godzinach popołudniowych.

Uczniowie zarówno gimnazjum, jak i liceum otrzymują stypendia, natomiast uczniowie szkoły przemysłowej są zatrudnieni w fabrykach i otrzymują wynagrodzenie za czas nauki w szkole według norm umowy zbiorowej.

Szkoły przemysłowe, podległe ośrodkowi, odbywają praktykę przy różnych warsztatach pracy — wydzielonych, przyfabrycznych. Szkoły posiadają samorząd szkolny, pracujący wydatnie. Przede wszystkim zorganizowano pra-

cę samokształceniową i pomoc w nauce mniej zaawansowanym uczniom. Samorząd kontroluje pracę organizacji młodzieżowych: ZWM, OMTUR i ZHP.

Współpraca ukształtowała się bardzo pomyslnie. Nie brak tu organizacji sportowych.

W związku z przygotowującą się wystawą przemysłu Ziemi Odzyskanych, na której poważny udział ma stanowie szkolnictwo przemysłowe, Ośrodek przygotowuje nie tylko ekspozycję z zakresu szkolenia zawodowego, ale pokazy pracy kulturalno-wychowawczej w świetlicy. We Wrocławiu wystąpi 200-osobowy zespół recytacyjny, który wykona cały szereg najcenniejszych utworów (Dobrze — Majakowskiego, Śląsk śpiewa — Tuwima Robotnicy! Broniewskiego i inne).

Na wystawie zostaną oddane, jako ekspozycje, zeszyty konkursowe dobrego czytania,

30 osobowa grupa taneczna wykona szereg tańców polskich. Ośrodek ma na celu wychowanie nowego pracownika przemysłu, pracownika, który potrafi zająć czynną postawę wobec współczesnego życia. I dlatego kładzie się większy nacisk na wychowanie młodzieży, niż w innych szkołach. Dlatego tutaj akcja kulturalno wychowawcza stoi na wysokim poziomie. Umuzycznienie młodzieży, zorganizowane uczestnictwem w koncertach, teatr, zorganizowane na terenie szkoły lekcje słuchania muzyki z prelekcjami, szeroko rozbudowana akcja odczytowa. Dyscyplina pracy i szerokie uświadomienie nowego pracownika — oto dewiza dnia dzisiejszego, hasło które przyświeca zarówno pracownikom jak i uczniom Ośrodka Szkoleniowego Przemysłu Metalowego w Łodzi

Natalia Pacanowska

## Studenci manifestują gotowość do jedności organicznej

W niedzielę dn. 18 b. m. odbyła się w Domu Żołnierza narada łódzkiego aktywów akademickich organizacji ideowo-wychowawczych: AZWM „Życie”, ZNMS, AKMW „Wici” i KSW zgrupowana w dniu 18. IV, skowych, poświęcona Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Obszerny referat na temat perspektyw rozwojowych ruchu studenckiego i udziału studentów w P. O. „Służba Polsce” wygło-

sił mjr Ruda. Zebrani aktywiści w ożywionej dyskusji poruszyli sprawę Jedności organicznej akademickich organizacji ideowo-wychowawczych, która zapewni powszechny udział studentów w pracach organizacji „Służba Polsce”.

Po dyskusji zebrani uchwaliли zeloszoną przez AZMW „Wici” rezolucję następującej treści:

My, młodzież akademicka Łodzi, zrzeszo-

### Interpelacje naszech Czytelników

## Dlaczego pocztowcy nie mają żłobka

Ostatnio wyczytałem w gazecie, że wkrótce uruchomione będą poczty ruchome. Nie będzie więc potrzeba czekać z listem i około 4 km biegać na pocztę. Dziwi mnie tylko to, że w tak wielkim mieście, jakim jest Łódź, nie można urządzić poczty w naszej dzielnicy na stałe. Przecież pomieszczenie, choćby i niewielkie, powinno się znaleźć. Nie tylko zresztą na pocztę nie ma lokalu, ale Zw. Pocztcowców nie ma również pomieszczenia na żłobek dla dzieci swoich pracowników. Inne insty-

tucje mają już dawno żłobki mimo, że liczą nawet mniej pracowników niż poczta.

(—) Andrzej Maciejowski  
Łódź, ul. Majowa 3.

Od Redakcji: Sprawa, którą porusza ob. Maciejowski, jest pilna i ważna. Uważamy, że instytucji, liczącej ponad 2000 pracowników z której 50 procent stanowią kobiety, należy się odpowiednie pomieszczenie na urządzenie żłobka.

na w organizacjach ideowo-wychowawczych: ZNMS, AZWM „Życie”, ZMD, ZMW „Wici” i KSW (zgrupowana w dniu 18. IV, 1948 r.) z najwyższą radością witamy utworzenie masowej ogólnomłodzieżowej organizacji „Służba Polsce”, która poprzez pracę i służbę dla potrzeb Polski Ludowej pozwoli wychować młodzież pod względem społecznym, moralnym i fizycznym. Stwierdzamy, że obowiązkiem naszym jest czynne uczestnictwo we wszelkich pracach, podejmowanych przy popularyzacji i organizacji „Służby Polsce” oraz udział jak najliczniejszy w jej zastępach roboczych. Zarazem z najwyższym entuzjazmem witamy powszechnie się dziś przejawiające dążenie młodzieży do zrzeszenia się w jednej, masowej organizacji i stwierdzamy, że dołożymy wszelkich starań, aby dopomóc w jaknajszerszym utworzeniu takiej wspólnej organizacji, gdzie zgromadzimy się wszyscy, aby tam wydatnie i lepiej móc pracować dla potrzeb swojego kraju, umacniania w nim sprawiedliwego ładu. Usilnie będziemy się starać, aby wspólna przyszła organizacja stała się organizacją całej polskiej młodzieży akademickiej, wspólnota jej pracy społecznej i naukowej.



# Cudze chwalicie - swego nie znacie...

## Dlaczego jest tak niewielu robotników w Zakopanem?

Zacznę od faktów i cyfr. W drugiej połowie lutego w pełni sezonu zimowego Komisja Kontroli Społecznej z ramienia Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem stwierdziła, że na ogólną liczbę 1478 wczasowiczów skorzystało z domów wypoczynkowych 72 robotników fizycznych czyli 5 procent, a reszta to pracownicy umysłowi, a wśród nich poważna ilość dyrektorów, naczelników, inspektorów.

To było w lutym. A może obecnie jest inaczej? Niechaj znów mówią cyfry: z domu K. C. Z. Z. „Bristol” od 1-go do 15-go kwietnia na 150 wczasowiczów skorzystało 80 robotników fizycznych. Gdzie leży przyczyna tego niewątpliwie nienormalnego stanu rzeczy? Dlaczego w wczasów w Zakopanem korzysta zaledwie 5-15 procent robotników fizycznych?

Nie trudno odpowiedzieć na te pytania. Z rozmów z garstką robotniczek przebywających ze mną w domu wypoczynkowym „Bristol” wyniosłam, że jedynie szeroka propaganda Związków Zawodowych i czujna i troskliwa opieka Rad Zakładowych skłonić może robotnika, by zechciał wyruszyć w daleką podróż.

„Mnie dyrektor przekonał, bym pojechała do Zakopanego”.

„Żeby nie Rada Zakładowa — ja bym się nie zdecydowała na taką podróż daleką”.

„A mnie Zw. Zaw. nie chciały skierować do Zakopanego twierdząc, że kontygent już jest wyczerpany”.

Takie i tym podobne są wypowiedzi robotniczek zadowolonych, że udało im się uciec ten uroczy zakątek Polski. W odróżnieniu od wszystkich pozostałych wczasowiczów, którzy znają Zakopane jak swoje własne miasto, ta garstka robotniczek po raz pierwszy ujrzała góry. Nie żalowali robotniczek, że się wybrały w tak daleką podróż, nie żalowali nawet ci, którzy pracują we Wrocławiu.

Nie wiem jak w innych domach wypoczynkowych, ale w „Bristolu” jest pod każdym względem lepiej, aniżeli było dwa lata czy rok temu. Jest lepszy widok, a na personel nikt nie narzeka. Świetnie się spisał instruktor-przewodnik górski i organizator wycieczek i imprez ob. Eugeniusz Lorek.

Organizatorzy wczasów winni o tym pamiętać, że bez dobrego przewodnika robo-

tnik marnuje swój urlop — nudzi się, nie poznaje terenu. Pomimo złej pogody grupa robotników z turnusu 1-15 kwietnia pożytecznie spędziła wczasy. Odbyło się pięć wycieczek w doliny i w góry, rzetelnie i troskliwie zorganizowanych przez ob. Lorka. Z inicjatywy ob. Lorka mieliśmy możliwość wysłuchania koncertu poświęconego twórczości Stanisława Moniuszki, (ku uczczeniu 75-lecia śmierci) wczasowicze otrzymali ulgowe bilety na ten koncert. W świetlicy „Bristolu” odbył się świetny wieczór autorski tow. Władysława Broniewskiego, oraz występ grupy regionalnej, tańce góralskie, pieśni i recytacje.

### Czytelnicy piszą

## Dziękujemy Dyrekcji Poczt i Telegrafów

Mieszkańcy dzielnicy Doły, a jest ich kilka tysięcy, gdy chcieli nadać list polecony, telegram, paczkę lub przekazać pieniężny zmuszeni byli udawać się do „najbliższej” agencji pocztowej, która mieściła się przy ul. Zgierskiej tuż przy Julianowie. Przestrzeń tę można obliczyć na około 10 km.

Aż tu nagle, dnia 15 b. m. przy zbiegu ulic: Wojska Polskiego i Przemysłowej gromady ludzi przed słupami, na których umocowano tablicę z napisem: „Poczta”.

Jest to poczta przyjezdna, która w godzinach porannych zabiera przesyłki wszelkiego rodzaju, jak również nadaje telegramy.

Tą drogą, za pośrednictwem naszego najpopularniejszego dziennika „Głos Robotniczy” pragniemy złożyć podziękowanie Dy-

Krótki pobyt w Zakopanym przekonał nas, że przy dobrej woli można wiele zdziałać. Jest jeszcze wiele braków. Komisja Kulturalna przy Zw. Zawod. powinna się zainteresować nimi i w miarę możliwości usuwać. Marne są biblioteki — nie ma w świetlicy fortepianu, jeszcze nie we wszystkich domach są etatowi instruktorzy turystyczni.

Pomimo tych braków gorąco polecamy Zakopane robotnikom, zwłaszcza tym, którzy gór nie znają. Nie kierujmy się starym przysłowiem „Cudze chwalicie, swego nie znacie”.

B. Bealus

## Poczt i Telegrafów



rekcji Poczt i Telegrafów za tę wspaniałą innowację.

Za mieszkańców dzielnicy Doły:  
(-) Lukaszewicz Stanisław  
Łódź, ul. Reja 13

# Przydziały kartkowe w Łodzi

## zaopatrzenie ludzi pracy w I kwartale r. b.

Analizując liczby dotyczące zaopatrzenia kartkowego w naszym mieście za I kwartał roku bieżącego, obserwujemy stale powiększającą się liczbę uprawnionych do korzystania z kart I-iej kategorii. Świadczy to, że powiększa się systematycznie ilość zatrudnio-

nych. W styczniu rb. z kart I-iej kategorii korzystało 375 tysięcy osób. W lutym liczba ta wzrosła do 384 tysięcy, w marcu wynosiła już 389 tysięcy. Mimo, że jak wiemy, w roku bieżącym system zaopatrzenia reglamentowego uległ zmianom, gdyż wprowadzono dodatkowe pieniądze dla pracujących, to porównując wartości kaloryczne przydziałów żywnościowych za I kwartał widzimy, że nie uległa ona zmniejszeniu a wręcz przeciwnie, wzrosła. W styczniu rb. artykuły żywnościowe wydawane na kartkę I-iej kategorii stanowiły równowartość 35.176 kalorii. W miesiącu lutym wartość kaloryczna przydziału kartkowego wzrosła do 37.300 kalorii. Przydziały marcowe stanowią rekord kaloryczny, przedstawiają

wartość 42.593 kalorii.

Porównując wartość odżywcza przydziału kartkowego, wydawanego za I-szy kwartał roku bieżącego, możemy stwierdzić, że był on bogatszy o porcję mięso i tłuszcz. W ostatnim kwartale roku ubiegłego te artykuły były rozdzielane jedynie i wyłącznie między posiadaczy kart RCA. To samo dotyczy i zaopatrzenia dzieci, które zostanie zwiększone. Od stycznia bowiem wszystkie dzieci rodziców pracujących otrzymują jednakowe zaopatrzenie kartkowe. Zaopatrzenie w mleko świeże w pierwszym kwartale br. przeznaczone było dla dzieci w wieku do 3-ich lat. Nie można było w tym czasie udzielić mleka świeżego dla dzieci starszych, gdyż podaż mleka ze strony spółdzielni była zbyt mała. Zaopatrzenie w chleb było dostateczne. Jakość chleba kartkowego znacznie się poprawiła.

Zaopatrzenie pracujących w opał w I-szym kwartale rb. odbywało się równomiernie i nie napotykało na najmniejsze trudności.

W I kwartale br. przeznaczone w Łodzi do rozdania 185 tysięcy par obuwia skózanego dla posiadaczy kart I kategorii. Obuwie to, pochodzące z krajowej produkcji, odznaczało się dobrym wykonaniem i sporządzone było z surowca wysokiej jakości. Rozdzielnictwo to przebiegało sprawnie, asortyment zarówno w dziale obuwia męskiego jak i damskiego był bogaty.

Tak się przedstawia pokrótce stan zaopatrzenia ludności naszego miasta w przydziały kartkowe za I kwartał bieżącego roku.

## L czenie, to obowiązek Ubezpieczalni

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał interesujący spór między inspektorem szkolnym Janem Mądrym a Ubezpieczalnią Społeczną w Tomaszowie - Mazowieckim.

Jan Mądry wystąpił do Sądu o zwrot kosztów leczenia. Sprawa jego przedstawiała się w sposób następujący: parę miesięcy temu Jan Mądry, ciężko chory na zakażenie mięśnia sercowego, otrzymał od Ubezpieczalni w Tomaszowie skierowanie do kliniki Uniwersyteckiej w Krakowie. Dostał się do kliniki, gdzie poddano go wszystkim możliwym zabiegom z tym jednakże warunkiem, żeby koszty tych zabiegów poniósł sam. Takie też były warunki Ubezpieczalni. W trakcie leczenia okazało się, że choremu niezbędna jest penicylina, która jedynie może przywrócić mu zdrowie. Postawiony przed ostatecznością Jan Mądry podpisał zobowiązanie, że za penicylinę zapłaci.

Po powrocie do Tomaszowa zwrócił się jednak do Ubezpieczalni z rachunkiem 15 tys. zł i z prośbą o zwrot kosztów. Ubezpieczalnia, stojąc na stanowisku, że chory mógł obejść się bez penicyliny, odmówiła mu zwrotu sumy, wydanej na lek.

Jednakże przewód sądowy wykazał, że Jan Mądry nie mógł obejść się bez zastrzyków penicyliny, gdyż to zagrażałoby jego życiu.

Wobec tego Sąd Ubezpieczeń Społecznych wydał wyrok, mocą którego Ubezpieczalnia w Tomaszowie zwróci koszty leczenia Janowi Mądrymu.

# Roboty wodociągowe już rozpoczęte

## Prace przy urządzeniach kanalizacyjnych

Przed dwoma dniami Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów rozpoczęła sezon budowlany, przystępując do urządzenia sieci wodociągowej na łącznej długości 4-ch kilometrów.

W pierwszym etapie prac przystąpiono do rozbudowy sieci wodociągowej na ulicy Wólczajskiej od Bandurskiego do Skorupki.

Kolejno prace obejmą odcinek ulicy Zwirki od Gdańskiej do Piotrkowskiej. Następnie położony zostanie rurociąg przez ul. Piotrkowską do hali targowej (hala Geyera).

Prócz robót na ulicach prowadzi się prace przy wierceniu dwóch studzien, a wobec uzyskania kredytu na poszerzenie zecerpu wody, w najkrótszym okresie rozpoczną się wiercenia dwóch dalszych studzien.

Początek robót kanalizacyjnych nanaczony został na początek maja. Rozpoczną się one od regulacji rzeki Jasioni od ulicy Felstyńskiego do Piotrkowskiej. Następnie przeprowadzone zostaną roboty renowacyjne przy

uregulowanych korytach rzeki Łódki, Karolewki, Jasioni, Bałutki oraz budowa rowu wylotowego ze stacji oczyszczania ścieków do rzeki Neru.

# WYTABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w PRZEDZALNI PRA-CUJĄCA NA 6 STRONACH JÓZEFA UL-KOWSKA OSIĄGŁA 141,2 PROC., MARI-A ADAMASIUK (RÓDNIEM 6 STRON) 139,8 PROC. Emilia Banasiak (4 strony) uzyskała 143,2 proc., Antonina Majak (3 strony) 146,7 proc. W tkalni na „szóstkach” wyróżnili się: Maria Borówka (183,1 proc.), Maria Drelich (174,4 proc.), Irena Drzewiecka (171 proc.) i Zofia Pietrzak (170,7 proc.). Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 175 proc., a Maria Józwiak 172,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Karol Śniady uzyskał 182,1 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 166,6 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się: Stanisława Bujnowicz (167,4 proc.), Zofia Brożek (164,3 proc.), Józefa Barańska (164,1 proc.) i Helena Kruk (161,7 proc.). W przedzalni wysunęli się na czoło: Weronika Berlikowska (840 wrzecion — 132,2 proc.) i Julian Król (750 wrzecion — 150,3 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach pierwsze miejsce zajęła Marta Majer (175 proc.), drugie Zenobia Sawicka (168,5 proc.). Na „szóstkach” wyróżnili się: Zofia Rodewald (175,6 proc.) i Helena Baran (158,3 proc.). W przedzalni (3 strony) osiągnęła Józefa Gradzka 176 proc., a Rozalia Piasna 163 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wyróżnili się: Maria Pyziak (168,7 proc.), Helena Gortat (167,1 proc.), Helena Pałkowska (162,3 proc.), Janina Jurek (152 proc.) i Helena Bogus (151,6 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla osiągnął 127,5 proc., wyprzedzając zespół Kiblera (105,7 proc.). Zespół Stolarza Stefana (112,8 proc.) uległ zespołowi Stolarza Zygma (132,7 proc.). W przedzalni odznaczyły się: Zofia Kotlarek (164 proc.) i Bronisława Switoniak (160 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni odznaczyły się: Leokadia Weiman (6 krosien — 176 proc.) i Bronisława Deka (4 krosna — 177 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół

Tomczaka (133 proc.), wyprzedził zespół Tosika (132 proc.). Zespół Buchnera (119 proc.), wysunął się przed zespół Bociana.

W PZPB Nr 4 najlepsze rezultaty osiągnęły prządki: Waleria Pleska (157,1 proc.), Franciszka Marciniak (153,6 proc.) i Helena Szczypińska (152,3 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) uzyskała Michalina Bujnowicz 172 proc., a Janina Góralska 161 proc. Teresa Stepińska (3 strony) osiągnęła 173 proc., a Emilia Bubas 157 proc. W tkalni na 4 krosnach wyróżnili się: Genowefa Sosik (181,7 proc.), Józefa Szymańska (181,5 proc.), Stanisława Olesik (176 proc.) i Julia Rakowska (170,4 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach wysunęli się na czoło: Stanisława Cieślak (163,2 proc.) i Zofia Pietraszek (162,1 proc.). W przedzalni (780 wrzecion) odznaczyły się: Eugenia Nieborak (148,9 proc.) i Maria Czaplińska (144,1 proc.), Stanisława Szydłowska (750 wrzecion) osiągnęła 142,6 proc., a Genowefa Olejniczak 141,3 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” wyróżnili się: Alfreda Zwolińska (176,7 proc.) i Helena Biłska (174,8 proc.). W przedzalni (780 wrzecion) odznaczyły się: Maria Wozniak (170,1 proc.) i Anna Pawlak (169,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) uzyskała Zofia Szajkowska 176 proc., a Aniela Janiak 158 proc. W tkalni wyróżnili się: Jadwiga Kaczmarek II (6 krosien — 160 proc.) i Helena Zimecka (4 krosna — 174 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) odznaczyły się: Zofia Kisiel (164 proc.) i Genowefa Jakiel (140 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (3 strony) Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj osiągnęły po 150,3 proc., Feliksa Sobczyk i Franciszka Denis (4 strony) po 155,6 proc.

W PZPB w Andrychowie w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsca zajęły: Maria Byrska (170,3 proc.) i Anna Pekala (169,3 proc.).

## Co usłyszymy przez radę

Program na wtorek 20 kwietnia 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Koncert rozrywkowy, 12.50 (Ł) „Chrońmy plantacje rzepaku”, 12.55 Chwila muzyki, 13.00 D. c. Koncert rozrywkowy, 13.20 Przerwa, 14.00 Niewiadomski — cykl pieśni „Jaśkowa dola”, 14.30 Audycja dla dzieci 14.50 (Ł) Pieśni o wiosnie, 15.10 (Ł) Pogadanka E. R. R., 15.20 (Ł) Chwila muzyki, 15.23 (Ł) Wiad. lokalne, 15.28 (Ł) Chwila muzyki, 15.30 (Ł) Felieton sportowy, 15.35 (Ł) Rozmaitości, 16.00 Dziennik, 16.30 Kącik szachistów, 16.35 Gawęda rybacka, 16.45 Skrzynka techniczna, 16.55 „Dziwny dzień w mieście Pile” — słuchowisko, 17.35 Muzyka, 17.45 RUL — „U wrót śmierci” wykład Doc. Dr B. Skarżyńskiego 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.45 „Zaklęty dwór”, 19.00 Utwory kompozytorów czeskich, 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 20.00 Dziennik, 20.50 „Głos ludu śląskiego w roku 1848” — odczyt, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.15 „Serenady” 22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 22.58 (Ł) Omów. prog. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.30 Za kończenie audycji i Hymn.

## AKADEMIA KU CZCI GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Podchorążowie z Centrum Wyszkolenia Sanitarnego przy Alei i Maja urządzili w 12-tej Szkole Wiecz. dla dorosłych, Jaracza 63, akademię z okazji pierwszej rocznicy tragicznej śmierci Gen. Świerczewskiego.

Po odczytaniu o życiu Gen. Świerczewskiego, wygłoszonym przez jednego z podchorążych, odbyła się część artystyczna, którą wypełniały: deklamacje i pieśni, wykonane przez podchorążych.



Kronika Pabianic

# Uroczysty dzień w PZPB

## Wręczenie premii uczestnikom IV-go etapu współzawodnictwa pracy



### Komu winszujemy

Wtorek, 20 kwietnia 1948 roku.  
Dziś: Agnieszki.

### Kino

Kino „POLONIA“ — film produkcji amerykańskiej „Wieczna Ewa“ z Deaną Durbin.

Kino „ROBOTNIK“ — film produkcji amerykańskiej „Mężczyźni w jej życiu“ z Konradem Veidem w roli tytułowej.

### Dyżury aptek:

Dziś, dnia 20 kwietnia br. dyżuruje apteka mgr. Sieczkowskiego, ul. Mołnuszki 39.

### Dyżur lekarski:

W tygodniu od 17 do 24 kwietnia br. dyżur lekarski pełni dr. Długoszewski Konrad, zam. przy ul. Armii Czerwonej 28, tel. 217.

Redaktor „Głosu Pabianic“ przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

## Z życia Partii

### Z KOMITETU FABRYCZNEGO

Dziś, we wtorek, dnia 20 kwietnia br. o godz. 17-ej — Wydział Gospodarczy Centrali; o godz. 17-ej — Wydział Gospodarczy Oddziału 28.

# Rosną nowe kadry nauczycieli

Istniejące w naszym mieście koedukacyjne Państwowe Liceum Pedagogiczne posiada obecnie 201 słuchaczy i słuchaczek.

O nauce i życiu studiującej młodzieży opowiada współpracownikowi nasze go pisma dyrektor Liceum tow. Kazimierz Piechucki.

Uważam, że Pabianice słusznie zostały wybrane na siedzibę Liceum Pedagogicznego — oświadcza tow. Dyrektor, gdyż Pabianice — to typowy ośrodek robotniczy.

Tu przyszły nauczyciel ma możliwość zapoznać się ze środowiskiem, w którym będzie w przyszłości pracował. Słuchacze Liceum już podczas studiów odbywają t. zw. praktykę społeczną. Są kierowani do żłobków, świetlic, Domu Dziecka i tym podobnych instytucji.

Słuchacze Liceum rekrutują się obecnie przeważnie z uboższych warstw ludności wiejskiej, mniejszy odsetek słuchaczy stanowi robotnicza młodzież miejska. Prawie 79 procent ogólnej ilości uczniów należy do szeregów ZWM, mamy również pewien odsetek „Wiciowców“.

Ubiegłej niedzieli w sali kina „Robotnik“ przy szczelnie wypełnionej sali odbyła się uroczystość wręczenia premii uczestnikom IV etapu współzawodnictwa pracy — robotnikom Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach.

Uroczyste zebranie zagal przewodniczący Rady Zakładowej PZPB — ob. Fruziński, który powołał do prezydium m. inn. przewodników pracy oraz dyrektora administracyjno-handlowego z Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego.

Po przemówieniu ob. Fruzińskiego dyrektor Czarnowski wręczył wszystkim zwycięzcom nagrody i dyplomy.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy zajęli: Eppel Stefan, Cieślak Kunegunda, Boik Janina, Przepiórkowska Maria, Janeta Stanisław, Doniec Helena, Bejm Regina, Hajder Bronisława, Widawska Zofia, Kaczorowski Wincenty, Wajerowicz Stefania, Ciechańska Filomena, Handzbach Zofia, Kręciarz Teodozja, Brykowska Władysława, Raszewska Stanisława, Lis Anastazja, Łęcki Wacław, Gertner Stanisław, Sokółowski Henryk, Oleśko Leon i Gawel Wojciech. Otrzymali oni po 3 tysiące zł.

Dругие miejsce i 2 tysiące złotych pre-

mii przyznano: Hille Teodorowi, Zajac Cecylii, Rutkowskiej Aurelii, Kalinowskiej Józefie, Jańczykowi Stanisławowi, Fijałkowskiej Zofii, Kruk Helenie, Dońcowi Stanisławowi, Sulejowi Franciszkowi, Doliwie Leokadii, Walczak Stefani, Stokwisz Sabinie, Król Julii, Wolniewskiej Łucji, Grali Łucji, Tobolewskiej Stefani, Frachowicz Annie, Ratajczyk Cecylii, Prachoń Teresie, Kielbasie Genowefie, Jaros Helenie, Cieślakowi Józefowi, Arkuszewskiemu Leonowi, Wilkowskemu Władysławowi i Michałak Władysławie.

Trzecie miejsce i 500 złotych premii przyznano: Kupce Wincentemu, Miksie Ludwice, Śniademu Karolowi, Strzeleckiemu Józefowi, Klimek Zofii, Rybak Karolinie, Jeziorskiej Feliksie, Maciaszek Wiktorii, Bednarek Franciszce, Wolniewskiemu Andrzejowi, Muszyńskiemu Stefanowi, Pierzchale Józefowi, Berlikowskiej Weronice, Dunajczyk Marii, Placzek Annie, Brzezińskiej Janinie, Wildeman Leokadii, Golce Karolowi, Korduńskiemu Józefowi.

Z kolei głos otrzymał przedstawiciel redakcji „Głosu Pabianic“, który, omówiwszy rolę i zadania prasy robotniczej, zakomunikował o upominku w postaci

ozdobnego albumu i kilkudziesięciotomowej biblioteczki, jaki „Głos“ przeznaczył dla całej załogi PZPB w Pabianicach z okazji wydania 1000-ego numeru. Album ten i biblioteczka mają symbolizować więź, która powinna łączyć i łączy wzajemnie ludzi pracy — robotników, chłopów i inteligencję pracującą — ze swą gazetą.

Po krótkiej przerwie nastąpiła część artystyczna, w której wzięli udział: chór męski im. Kościuszki oraz artyści scen łódzkich Hanka Bielicka i Adolf Dymśza.

Chór i artyści zostali nagrodzeni serdecznymi i gorącymi oklaskami zebranych. Przewodniczący Rady Zakładowej ob. Fruziński wręczył artystom w imieniu załogi kwiaty.

Em-Ha

## Wieści z kraju

### PRZESADZANIE TOPOLI W WARSZAWIE

Przy pracach ziemnych na terenie „W“ — „Z“ zaszła konieczność usunięcia 80 starych topoli. Drzewa zostały wyciągnięte wraz z bryłkami ziemi wokół korzeni za pomocą czołgów i przesadzone o kilkadziesiąt metrów dalej.

Jest to pierwsza w Polsce próba przesadzania starych drzew. Prace wykonał Miejski Resort Rolnictwa i Terenów Zielonych przy współpracy firmy „Mostostal“.

### ZWM przy odbudowie wsi

We wsi Laplance Starej, w pow. biłostockim, członkowie ZWM z własnej inicjatywy obsadzili drzewkami odcinek drogi długości 500 mtr. We wsiach Pięsk, Gusaki i Rajki, koła ZWM własnymi siłami i własnymi środkami budują nowe świetlice.

Oprócz tego młodzież wiejska, zorganizowana w ZWM masowo przystępuje do współzawodnictwa. W gminach tworzą się wspólne z „Wiciarzami“ komitety młodzieżowego współzawodnictwa pracy.

Pierwszy etap zorganizowanego współzawodnictwa obejmuje prace nad urządzeniem kompostów oraz konkurs czystości w obejściach gospodarskich. Dziewczęta współzawodniczyć będą w urządzeniu ogródków kwiatowych i wazywnych.

## Komunikat

Wydziały: Organizacyjny i Propagandy KW PPR w Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę 24 kwietnia rb. o godzinie 9 rano odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa II-sekretarzy, instruktorów propagandy i przewodniczących sekcji propagandy i instruktorów kolportażu Komitetów Powiatowych i Miejskich PPR.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi  
Wydziały: Organizacyjny i Propagandy

# Zapisy na kolonie letnie

W porozumieniu z Inspektorem Szkolnym Komitet Opieki Społecznej w Pabianicach organizuje kolonie i półkolonie letnie dla naszej młodzieży. Kolonie zostaną urządzone w dwóch miejscowościach powiatu łaskiego, o czym będzie podane w prasie do publicznej wiadomości, po wyszukaniu odpowiednich pomieszczeń.

Półkolonie powstaną, jak w roku zeszłym, w tak zw. Solarium, położonym w pobliżu lasu miejskiego i Parku Wolności. Zostanie tam zbudowana specjalna weranda, gdzie — w razie deszczu — dziatwa będzie mogła się zabawiać.

Zapisy na kolonie i półkolonie przyjmują biuro MKOS-u przy ul. Gdańskiej nr. 7 od dnia 22.IV.1948 r. w godz. od 9-ej do 14-ej codziennie.

Koło ZWM posiada w Liceum szereg sekcji. Czynne są sekcje: gospodarcza, szkolenia ideologiczne, oraz prac fizycznych, wycieczkowa oraz sekcja rozrywkowo-improwizowa. Na zebraniach sekcji szkolenia ideologiczne, członkowie sekcji wygłaszają samodzielnie przez siebie opracowane referaty na tematy aktualne. Zebrania sekcji odbywają się co dwa tygodnie. Sekcja prac fizycznych bierze czynny udział w oczyszczaniu miasta od gruzów, sadzeniu drzew itp. i kieruje podobnymi pracami na terenie samego Liceum.

Sekcja wycieczkowa urządza wycieczki do różnych ośrodków przemysłowych, natomiast sekcja rozrywkowa — poza własnymi imprezami — obsługuje także akademie szkoły wieczorowej.

Obecnie młodzież Liceum żyje pod znakiem przygotowań do obchodu święta 1-go Maja. Młodzież weźmie udział w ogólnym pochodzie, a ponadto w dniu tym odbędzie się uroczystość podsumowania dotychczasowych wyników pracy i nauki.

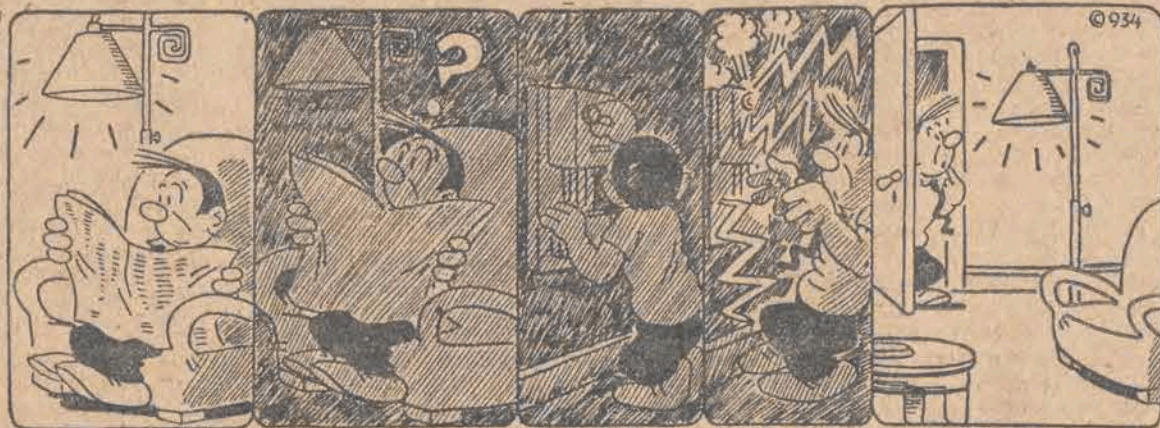
W końcu roku szkolnego odbędzie się przedstawienie, na które złożą się frag-

menty z „Ludzi Bezdolnych“ Żeromskiego oraz recytacje.

Młodzież licealna sporo czasu poświęca na czytanie, korzystając z biblioteki własnej i innych instytucji. Młodzież interesuje się szczególnie zagadnieniami polityczno-społecznymi i historycznymi. Z literatury pięknej największą popularnością cieszą się „Placówka“ oraz „Faraon“ Prusa.

Przy Liceum są czynne 2 internaty: dla dziewcząt i dla chłopców. Liceum korzysta z wydatnej pomocy Kuratorium, ale tym nie mniej odczuwa szereg braków. W pierwszym rzędzie — brak własnego lokalu szkolnego; zajęcia odbywają się popołudniu w gmachu szkoły powszechnej. Nauczycielstwo jest dość luźno powiązane z Liceum, gdyż istnieje tylko 5 etatów, 11 nauczycieli wyklada „dochodząc“ z miejscowych szkół średnich. Nie wesoło też jest z pracownikami naukowymi. Właściwie jest tylko jedna pracownia przyrodnicza i to — w zakresie szkoły powszechnej. Brak też własnej świetlicy licealnej, wszystkie zebrania świetlicowe odbywają się w lokalu świetlicy KM. PPR. (pow.)

## Przygody Jasia Wierciniety



Poczytaj!

Co to?

Trzeba naprawić!

Światło jest!



XIX KONCERT SYMFONICZNY

Na program najbliższego piątkowego koncertu symfonicznego dnia 23 kwietnia b. r. złożą się następujące dzieła: Uwertura Glinki „Ruslan i Ludmiła”, dwa utwory Chopina: Krakowiak — Rondo i Polonez ze wstępem Andante spianato, wreszcie VIII Symfonia Beethovena, nazywana przez fachowców „Apoteozą tańca”.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19,30 po raz ostatni „Ladacznica z zasadami” — interesująca sztuka J. P. Sartre'a.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowiska.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 15 i 19,15 „Omyłka”, wszystkie miejsca wyprzedane. Passe-partout nieważne.

Premiera „Otella”

Wielu krytyków uważa „Otella” za najwspanialsze dzieło Szekspira. Zobaczymy je wkrótce na scenie Teatru Wojska Polskiego w opracowaniu i reżyserii Henryka Szetyńskiego. W roli tytułowej wystąpi Leon Pietraszkiewicz.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA” operetka w 3-ach aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1. Codziennie o godz. 19,15 „AMASADOR”. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09. Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

Repr. CYRE Nr 1, Plac Leonarda. Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. I. Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „O 6-tej po wojnie”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „Pościg”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Zielona dolina”, godz. 17,30, 20; w niedz. 15.

POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Knock-out”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „U progu tajemnicy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Skradzioną sławę”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.

ŚWIT — „Znak Zorro”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

TECZA — „Mali detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Nicholas Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WISŁA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WŁOKNIARZ — „Guwernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ODCZYT red. Króla.

W Klubie społeczno-literackim „Wies” — Piotrkowska 133, II piętro, odbędzie się we wtorek, 20 kwietnia o godz. 20-tej odczyt red. Jana Aleksandra Króla p. t.: „Obecny stan kultury na wsi”.

WYJAŚNIENIE

Do zamieszczonego w nr 101 „Głosu” artykułu pt. „Łódź ma dosyć przestrzeni” zakradła się pomyłka. Nie pod względem gęstości zaludnienia, lecz obszaru na pierwszym miejscu w Polsce znajduje się Szczecin, na drugim Poznań, zaś na trzecim Łódź — co niniejszym wyjaśniamy.

Ze sportu

Kierunek na Warszawę...

(Z notatnika specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego”)



REYMAN bramkarz Czechosłowacji — w akcji.

Osiemnastego kwietnia kostka autostrady warszawskiej kapie się w złocistych blaskach pogodnego poranka kwietniowego. W stronę Warszawy sunie kolumna aut. Kilkusetnowe ciężarówki, półciężarówki, auta osobowe. Na wielu z nich tuż po początku flagi o barwach biało-czerwonych, a są i takie które czerwono-niebieskim (czernymi literami na białych transparentach) zdradzają kierunek i cel swego rajdu: „Do Warszawy na mecz między państwami Czechosłowacja — Polska”.

W miasteczkach i osadach młodzież wyległa na szosę i wita ruchome trybuny okrzykami wśród których padają często słowa: „dodajcie im gazu”, „pomóżcie strzelaczce bramki...” Im — to znaczą oczywiście naszym piłkarzom...

RADOSNY DZIEŃ

Jak wielką radość musieli sprawić tym

młodszym sportowcom nasi chłopcy, gdy z odbiorników radiowych rozeszła się wieść o ich zwycięstwie nad Czechosłowacją... Honor na szesć piłki nożnej został uratowany. Nazwiska Janika, Barwińskiego, Jandudy, Parpana czy Cieśliska urosły do wielkości... bohaterów.

Ale nie tylko młodzież i „rasowi” sportowcy obchodzili wczoraj radosny dzień. Zwycięstwo Polski nad Czechosłowacją poniosło i tych, którzy o piłce nożnej nie chcieli nigdy słyszeć. Nawet niżej podpisany, otrzymał na zająturze wiele gratulacji od swych koleżanek i kolegów redakcyjnych jakby w czymś przysłużył się do zwycięstwa. Sukces, a zwłaszcza sukces w spotkaniu między państwowym ma swą specjalną wymowę. Chodzi tu bowiem o coś więcej, niż sport, o prestiż państwowy.

OBCENOŚĆ PREZIDENTA DODAŁA SKRZYDEŁ NASZYM CHŁOPCOM.

Ogromną rolę w spotkaniach o poważną stawkę odgrywa zawsze czynnik psychologiczny. Obecność na meczu Głowy Państwa i wszystkich niemal dostojników państwowych dodała jakby podwójnych skrzydeł naszemu atakowi. Cała jego piątka (w składzie: Przychemka, Gracz, Cebula, Cieślak i Bobula, a później w miejsce jego Białas) dwoiła się i troiła aby ze spotkaniem tego, które po raz pierwszy zaszczylił swoją obecnością Prezydent Bierut

wyjść z jak największym honorem.

Dzielnie sekundowali im pozostali. Janik w swej bramce jakby hipnotyzował Czechów. Większość ich strzałów szła na auty lub obok „budy” obrońcy grał „w dechę”, a Parpan dzielnie ich wspomagał pełnią rolę trzeciego obrońcy.

STADION KŁĘPI

Każdą zdobytą bramką 40 tysięczny tłum wita buszą oklasków. Echo ich roznosi się daleko poza stadion. Tymy zebrane na ulicy wsłuchują się w nie jak nie tak dawno w odgłos odległej kantonady artyleryjskiej i z napięciem ich orientują się w sytuacji. Głośniejsze i dłuższe gloszą udane akcje naszych napastników, jeden wielki grzmot — zdobytą bramkę. Ostatnie wiadomości „z pola bitwy” dostarczają pierwsi „uciekiernicy” ze stadionu, między innymi i my.

„Polacy prowadzą 3:1. Do końca meczu pozostało 5 minut.”

ECHO STADIONU

Gdy wspina się pod górkę obok Agnieszki dochodzi nas z daleka długi przeciągły gwizdek sędziego Łatuszewa oznajmiający koniec gry.

Oddychamy z ulgą. Zwycięstwo pozostało przy nas. Upewniono nas o tym echo dochodzące nas ze stadionu. Z. Kr.

Komitet Wykonawczy FIFA obraduje...

Pierwsze powojenne mistrzostwa świata w Brazylii



AMSTERDAM. — Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Piłki nożnej (FIFA), które odbywają się obecnie pod przewodnictwem przedstawiciela Francji Rimeta w Amsterdamzie, stoją pod znakiem zbliżającej się Olimpiady londyńskiej. W związku z tym postanowiono zwrócić szczególną uwagę Związków Piłkarskich na przestrzeganie przepisów o amatorskim.

Komitet Wykonawczy podkreślił, że zgodnie z postanowieniami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, tylko ten zawodnik uznany być może za amatora, który nie czerpie żadnych korzyści materialnych z jakiegokolwiek gałęzi uprawianego sportu. Szczegółowe określenie pojęcia amatorsztwa, które opracowane zostało na sesyjnym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Sztokholmie rozpatrzone będzie na Kongresie FIFA,

który odbędzie się w sierpniu br. w Londynie.

W toku obrad postanowiono poza tym przedłożyć do zatwierdzenia Radzie FIFA jaką zbierze się jeszcze przed Kongresem w Montreux (Szwajcaria) w dniach 12 — 14 czerwca br. projektowane zmiany w przepisach gry w piłkę nożną. Nowe przepisy, opracowane przez Komitet Wykonawczy, pozwolą zmienić bramkarza w razie kontuzji dowolną ilość razy. Natomiast z pozostałych graczy można zmienić jednego w pierwszej połowie meczu i tylko w wypadku kontuzji, uniemożliwiającej mu dalszą grę. W nowej interpretacji przepisów szczególną uwagę poświęcono pojęciu gry niebezpiecznej — faulowaniu, ze szczególnym uwzględnieniem faulu na bramkarzu. Bramkarz może być atakowany przez przeciwnika tylko „ciałem” (bankiem). Poza tym nie wolno kopać piłki złapaną już przez bramkarza.

Komitet Wykonawczy FIFA postanowił powierzyć organizację mistrzostw świata w piłce nożnej amatorów o puchar Rimeta w roku 1954 Szwajcarii.

Jak wiadomo, pierwsze powojenne mistrzostwa świata, zostały wobec Olimpiady w Londynie przesunięte i odbędą się w roku 1950 w Brazylii.

Ż boisk zagranicznych

Holandia - Belgia 2:2

HAGA — W Rotterdamie odbyło się w niedzielę międzynarodowe spotkanie piłkarskie reprezentacji Belgii i Holandii. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). Ponad 60 tys. widzów oglądało grę obu drużyn.

Austria - Szwajcaria 3:1

WIEN — Reprezentacja piłkarska Austrii pokonała w międzynarodowym spotkaniu Szwajcarię 3:1. Do przerwy gospodarze prowadzili 2:0. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem.

Piłkarze włókniarze pokonali Bzurę 4:3

Reprezentacja Włókniarzy spotkała się w sobotę w Włókniarskim Związkowym Klubie Sportowym „Bzura” — Chodaków.

Włókniarze Łodzi pokonali „Bzurę” w stosunku 4:3 (2:1).

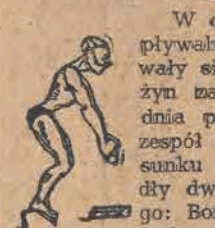
Bramki dla Łodzi zdobyli: Iskryński — 2, Knuśliński 1, Dzwonkiewicz 1.

Sędziował ob. Augustyński z Warszawy.

ZAWIADOMIENIE. Wytwórnia art. spożywczych pod F-mą „WALOR” została przeniesiona z ul. Więckowskiego 98, na Al. Kościuszki 28, tel. 105-91. Polecamy wyroby naszej firmy.

Niedzielne odgłosy

Dobrze spisał się Jera w czwórmeczu pływackim Warta-Filmowiec



W ciągu soboty i niedzieli na pływackim YMCA w Łodzi odbywały się zawody z udziałem drużyn zamiejscowych. Pierwszego dnia poznańska Warta pokonała zespół łódzkiego Filmowca w stosunku 66:45. Podczas meczu padły dwa rekordy okręgu łódzkiego: Boniecki uzyskał na 400 m. stylem dowolnym rekordowy czas 5 min. 44,7 sek. Chojnacki na 100 m. stylem grzbietowym uzyskał czas 1 min. 21 sek. Godny pochwały jest również wynik Jery na 100 mtr. stylem dowolnym — 1 min. 8,8 sek.

W meczu piłki wodnej goście wygrali 6:4 (3:3).

W niedzielę odbył się czwórmecz — Cracovia — Elektryczność (W-wa) — Warta (Poznań) — Filmowiec. Punktacja była następująca: Elektryczność 19 pkt., Cracovia 18 pkt.,

Na bieżni i rzutni ŁKS-u



W niedzielę odbyły się na stadionie ŁKS-u wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne gospodarzy.

Oto techniczne wyniki: seniorzy, bieg 100 m. Tułecki 11,6 sek. przed Owczarkiem 12 sek. Skok wzwyż: Bizelewski 1 m. 79 cm. przed Maciaszczykiem 1 m. 55 cm. Skok w dal: Bizelewski 6 m. przed Tułeckim 5 m. 69 cm.

Pchnięcie kulą: Prywer 14 mtr. 51 cm. przed Owczarkiem 12 mtr. 84 cm. Rzut dyskiem: Maciaszczyk 33 m. 97 cm. przed Bajerem 26 mtr. 47 cm. Juniorzy: bieg 100 mtr.: Woźniakowski 12 sek. przed Skibiorem 12,6 sek. Skok w dal: Woźniakowski 5 m. 59 cm. przed Skibiorem 5 m. 19 cm. Pchnięcie kulą: Tułecki 10 m. 71 cm. przed Bajerem 10 m. 66 cm. Rzut dyskiem I kl.: Tułecki 37 m. 24 cm. przed Skibiorem 31 mtr. 55 cm.

W konkurencji na 800 mtr. startowali łącznie seniorzy i juniorzy: 1) Gruszczyński w czasie 2 min. 21,4 sek. przed Woźniakowskim 2 min. 21,9 sek.

Kl. A w okręgu łódzkim



W sobotę na boisku Zjednoczonych odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, rozegrany pomiędzy zespołami gospodarzy oraz łódzkim TUR-em. Zwycięstwo uzyskał TUR w stosunku 2:1 (2:1). Bramki dla zespołu robotniczego padły ze strzałów

Filmowiec 14 pkt., Warta 13 pkt. Puchar przechodzi Prac. Zw. Zaw. Filmu Polskiego zdobyła po raz drugi Elektryczność. Warta przez zdyskwalifikowanie sztafety 3 razy 100 stylem zmiennym utraciła pierwszą lokatę. Na uwagę zasługiwał wynik Cichońskiego z Warty w konkurencji 200 mtr. stylem klasycznym — czas 3 min. 6,3 sek. Również podkreślić wypada czas Jakubowskiego z Cracovii w konkurencji 100 mtr. stylem dowolnym — 1 min. 7,8 sek. Publiczność w oba dni nie dopisała.

Bomby (bardzo efektowny goal) oraz Smulika (rzut karny). Honorowy punkt dla pokonanych zdobył z przeboju główką Gizadziel.

W ZGIERZU BORUTA POKONAŁ LEADERA TABELI TUR TOMASZOWSKI 3:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Reitar 2 i Tamowski 1. Wyróżnili się zdobywcami goali oraz Wesolowski, Zbroja, Gałazka i Matuszewski.

U pokonanych dobrze wypadł Komar w bramce, który uchronił swoją drużynę od większej klęski. Zawody prowadził b. dobrze mgr. Bira.

W TOMASZOWIE LECHIA WYGRAŁA Z CONCORDIĄ Z PIOTRKOWA 3:1 (1:0)

Bramki zdobyli: Furgalski, Grunert i Gadaj, dla pokonanych zawodnik Piłka.

Piłkarze Łodzi

Zwycięzają Zagłębie 4:3

SOSNOWIEC (obsł. wł.) — Rozegrany w niedzielę w Sosnowcu międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Zagłębia Łódź zakończył się zwycięstwem zespołu łódzkiego w stosunku 4:3 (2:3).

Składy drużyn: Zagłębie: Janczur — Tomecki, Prekop, Stokowacki, Michalik, Król — Lubas, Trzeska, Kulawik, Prostacki i Macuga. Łódź: Szczurzyński — Łuc, Tuszyński — Korporowicz, Urban, Miller, Hogendorf, Cichocki, Janeczek, Koczewski, Patkolo.

Bramki dla Łodzi zdobyli: Janeczek 3, Koczewski — 1, dla Zagłębia strzelcami bramek byli: Prostacki 2 i Kulawik 1.

Borucz znów zwycięża

W niedzielę na trasie Łódź — Łask i z powrotem zostały zorganizowane wycieczki kolarskie przez sekcję DKS-u. Na dystansie 20 km. dla posiadaczy rowerów turystycznych startowało 32 zawodników, ukończyło 28. Pierwsze miejsce zajął Staniewicz (Zjednoczone) w czasie 36 min. 50 sek. przed Olenciewiczem (ŁKS) 36 min. 50,2 sek. i Kermerem (DKS) 35 min. 50,4 sek.